Nr. 314. Kraków. Wtorek 23 Lipca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwurazową	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
W Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
W innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczędn. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 22 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Flohna, ulica Karola Ludwika 9

Cena numeru 22 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoszas i A. Selomoncwej, ul. Szczepańska 8; Firma dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska i Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5; W Jarosławiu J. Sorzyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wolfseile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 9 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Możemy czekać.

Kraków, 23 lipca.

Widok rządu wielkiego państwa, stojącego wobec kwestyi swojego bytu i niebytu, jak całą swą mądrość stanu skupił w obrachowywaniu głosów brakującej mu większości, jak biedzi się i męka nad pokryciem tego niedoboru trzydziestu głosów, których mu nie dostaje do »rządzenia« na dalsze cztery miesiące, — taki widok z pewnością budującym nie jest.

Pożałowania godnym jest też minister spraw zagranicznych, który ma w szerokim świecie zdobyć dla swego państwa posłuch, respekt i poważanie, gdy równocześnie szef rządu wysila się na to, aby zadokumentować przed szerokim światem, że tem państwem nie rządzi ani myśl żadna ani idea, lecz tylko — proste dodawanie głosów, dla budżetu zbieranych, gdzie się da i u kogo się da, przy pomocy obietnic i przyrzeczeń, z natury rzeczy między sobą sprzecznych i do wykonania niemożliwych. Obraz takiego upadku politycznego przedstawia się tam wszędzie, gdzie zgubiona została myśl państwowa, a miejsce jej zajęła osoba tego czy innego szefa rządu. Nie mogąc wytworzyć i sformułować myśli państwowej, rozumnej i zgodnej z rzeczywistością, zadowalnia się osobą. Nie mogąc stworzyć większości programowej usiłuje się tworzyć większości personalne.

Od kilku tygodni polityka wewnętrzna w Austryi wygląda tak, jakgdyby to państwo istniało tylko na to, aby dr Seidler miał gdzie być prezydentem ministrów. Nikt nie mówi o państwie, o jego teraźniejszości i przyszłości. Natomiast wszyscy mówią o Seidlerze: pójdzie czy zostanie.

Winni są temu przedewszystkiem Niemcy austryaccy. Poważne ich i rozumne polityczne żywioły dały się zakrzyczeć i sterroryzować żywiołom zupełnie bezwartościowym, ale zato rozgłośnym, które napojone krótkotrwałymi tryumfami partyi wojskowej w Rzeszy niemieckiej, nie chcą nic widzieć ani słyszeć, podczas gdy do rozumienia wszelkich spraw głębszych i trudniejszych są organicznie niezdolne. To krzykactwo i zaślepienie niemieckie stanowi siłę, której trzyma się dr Seidler, wyobrażając sobie, że walczy o »prestige« państwa wobec wrogiej zagranicy, kiedy się trzyma władzy, do sprawowania której brak mu wszelkich warunków. W obronie »prestige'u« tego posuwają się ci obłąkańcy tak daleko, że wolą raczej dopuścić do tego, aby wniosek o oskarżenie Seidlera znalazł w Izbie zwyczajną większość, niedostateczną wprawdzie do uruchomienia instytucyi trybunału stanu, ale aż nadto wystarczającą, aby w sferach całej koalicyi umocnić i potwierdzić opinię, jaka tam panuje o dzisiejszej Austryi. Wolą raczej, aby Izba uchwaliła jawność dyskusyi w sprawie wypadków nad Piave i w Alpach, niż wyrzec się swojej maniackiej nadziei, że w ostatniej chwili dr Seidler znajdzie większość dla budżetu, przedewszystkiem zaś dla siebie.

A tymczasem każdy dzień i każda godzina przynoszą fakty, które urągają nadziejom i naiwnym wierzeniom rozmaitych aptekarzy i fabrykantów ogórków znaimskich, co to narzucili się partyom niemieckim na przywódców. Zapowiedź Kuehlmanna, że wojny nie można wygrać militarnie, lecz że potrzeba dążyć do zakończenia jej środkami politycznymi, ziściła się w całej rozciągłości, zanim jeszcze ostygło jego miejsce w niemieckim sekretaryacie stanu. Nad Marną po raz drugi w tej wojnie budzi się militaryzm niemiecki ze swoich snów o panowaniu nad światem do twardej rzeczywistości... Gdzieś daleko pod Uralem i za nim gromadzą się jakieś nowe siły dla wyrwania Rosyi z bagna bolszewictwa i niemieckiej opieki. Z Ukrainy coraz cieplejsze idą podmuchy... Od Albanii i od Murmania, od Dniepru i od Marny, idą coraz wyraźniejsze i coraz głębsze rysy w tym olbrzymim gmachu tryumfu, który wznieśli Niemcy pośpiesznie bez fundamentów i bez pionu rozumu stanu. Ale w Wiedniu nie widzą tego i nie rozumieją. Tam, jak zawsze, spóźniają się o jednę ideę i wolą dalej walczyć o Seidlera, niż o byt i przyszłość państwa.

A tymczasem czas ucieka. To, co jeszcze wczoraj było możliwem, dzisiaj jest już trudnem, jutro zaś zgoła będzie niemożliwem. — Niemcy mają sposobność ustalenia programu politycznego dla państwa, mają sposobność pozyskania dla niego Polaków, jeżeli zdecydują się zrozumieć i naprawić wszystkie z taką zapamiętałością popełniane wobec nas błędy i krzywdy. Ale w zaślepieniu swojem ze sposobności tej nie korzystają. A ona tymczasem minie i już nie wróci rychło. A kiedy niezużytkowana minie, z pewnością nie my będziemy tymi, którzy tego będą żałowali. Otwarta w tej wojnie księga naszych losów jeszcze bynajmniej nie jest zamknięta. Jeszcze w niej wiele czystych kart, które dopiero będą zapisane i to pismem jaśniejszem i piękniejszem, niż wykrętasy hr. Czernina. Jakkolwiek jeszcze przed kilku dniami ten grabarz przyszłości Austryi, z hałasem wielkim i cynizmem nie mniejszym, dowodził, że tylko Niemcy i Austrya będą decydowały o naszym losie, my jednak wiemy, że wyrok ten nie został jeszcze przeprowadzony przez wszystkie instancye, że jeszcze najwyższy trybunał wojny światowej nie zatwierdził go ostatecznie...

Możemy tedy czekać cierpliwie. Bo zaiste niedługim jest już czas, w którym nawet przywódcy austryackich partyj niemieckich zrozumieją, że zawcześnie wyciągnęli rękę po hegemonię swoją w tem państwie, że ona jest jeszcze za gorąca i gotowa rozlać się między palcami.

My mamy czas. Jest rzeczą Niemców spojrzeć teraz na zegarki.

Dymisya gabinetu dra Seidlera.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 lipca.

»Wiener Zeitung« ogłasza następujące pismo odręczne cesarza:

Kochany drze Seidler!

Powołując się na ukształtowanie się sytuacyi parlamentarnej, przedłożyłeś mi pan prośbę o zwolnienie go z urzędu, do której to prośby przyłączyli się inni członkowie gabinetu. W uzasadnieniu tej prośby wskazałeś pan, że nie spodziewasz się pan już żadnego wyniku po usiłowaniach pańskich, podjętych w celu zapewnienia większości w Izbie posłów dla konieczności państwowych, że mianowicie trudności leżą wyłącznie w pańskiej osobie i w stosunku pana do jednego stronnictwa politycznego, które wobec konieczności państwowych nie zajmuje odpornego stanowiska, a raczej byłoby gotowe poprzeć inny rząd, mający ten sam ogólny kierunek. Wśród tych okoliczności widzi pan sam w ustąpieniu pana założenie zadowalającego wyjaśnienia sytuacyi parlamentarnej.

Jakkolwiek przychodzi mi ciężko zrezygnować z pańskiej dłuższej czynności na stanowisku, które pan wśród najcięższych stosunków piastował ku memu najpełniejszemu zadowoleniu, nie mogę nie uznać patryotycznych względów, którymi się pan kieruje. Mając zamiar, aby kierunek, za którym pan szedłeś, utrzymać we współdziałaniu reprezentacyi ludu, przy zachowaniu pełnego zaufania stosunku do tych grup, które są skłonne występować za potrzebami państwa, widzę się przeto zniewolony przyjąć w łasce dymisyę całego gabinetu i polecam temu gabinetowi, aby aż do utworzenia nowego rządu prowadził dalej sprawy.

Eckartsau, dnia 22 lipca 1918 r.

Karol wł. r.
Seidler wł. r.

Budżet na rok 1918/9.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 lipca.

Minister skarbu dr Wimmer wniósł wczoraj w Izbie posłów **ustawę finansową wraz z preliminarzem państwowym na rok administracyjny 1918/19.** Preliminarz uwzględnia wszelkie stosunki, spowodowane wojną i oparty jest na założeniu, że te stosunki trwać będą jeszcze do końca roku administracyjnego. **Ogółem wydatki państwowe preliminowane są w kwocie 24.321 milionów koron,** z czego przypada 5439 milionów na wydatki bieżące, reszta 17.882 milionów koron na wydatki przejściowe.

W wydatkach stałych mieszczą się procenta od zaciągniętych dotychczas pożyczek wojennych wraz z VIII pożyczką wojenną, co przedstawia sumę 2510 milionów koron. Jako wydatki przejściowe wstawiono do budżetu przyczynienie się Austryi w stosunku do kwoty na utrzymanie zmobilizowanej siły zbrojnej państwa 12 miliardów koron, dla powołanych i ich rodzin wliczając zasiłki na utrzymanie 3501 koron, na uchodźców wojennych 541 mil. koron na ułatwienie wyżywienia się ludności 201 mil. koron, dodatki drożyźniane dla funkcyonaryuszy państwowych, wliczając w to robotników państwowych 654 milionów koron, na odbudowę obszarów, na których toczyła się wojna, 751 milionów koron.

Dochody państwowe preliminowane są w wysokości 4555 milionów koron a mianowicie 1511 milionów koron w dochodach stałych, reszta zaś 3144 milionów w dochodach przejściowych. Z dochodów stałych przypada 733 milionów na podatki bezpośrednie, 62 miliony na cła, 294 miliony na podatki konsumcyjne, 561 milionów na należytości, 746 milionów na monopole, 2074 milionów na przedsiębiorstwa i 116 milionów na dochody administracyjne. Na przejściowe dochody państwowe składają się przedewszystkiem podatki wojenne, które na ten rok administracyjny preliminowane są kwotą 300 milionów koron. Niedobór budżetu stałego wynosi 1898 milionów koron, niedobór budżetu przejściowego 17.568 milionów koron. **Ogółem niedobór wynosi 19.466 milionów koron.**

Celem pokrycia tego ogólnego niedoboru prosi rząd o udzielenie upoważnienia do wystarania się o 21 miliardów koron.

Preliminarz państwowy jest ułożony w całkiem nowy sposób, a to w tym celu, aby go najłatwiej można zrozumieć. Zaopatrzony on jest uwagami, które dają całkowity obraz teraźniejszego stanu gospodarki państwowej. Z objaśnień tych wynika, że czysto wojskowe wydatki wojenne Austryi, które wypłacane są w formie unormowanego według kwoty przyczynienia się do utrzymania zmobilizowanej siły zbrojnej państwa, wynosiły w pierwszych czterech latach wojny 38.636 milionów koron, z czego przypada 6327 milionów koron na pierwszy rok wojny, 9518 na drugi, 11.453 na trzeci, a 11.343 na czwarty rok wojny. **Na teraźniejszy piąty rok wojny żądany jest kredyt 12 miliardów.** Preliminarz budżetu bierze jednakże wzgląd na to, że wojna może się jednak prędzej skończyć, a czyni to mianowicie w ten sposób, że przyczynienia się do kwoty mają być wypłacane tylko w razie dalszego trwania wojny i to w miesięcznych równych ratach.

Dnia 30 czerwca, to jest z końcem czwartego wojennego roku administracyjnego, **suma długów, powstałych z wszystkich wojennych operacyj kredytowych, wynosiła 57.281 milionów koron.**

Równocześnie z ustawą finansową na rok 1917/8, wniósł minister także ustawę dodatkową za r. 1917/18, która żąda dodatkowej sumy 682 milionów z powodu nadwyżki wydatków w ostatnich sześciu miesiącach. Na pokrycie tej sumy nie potrzeba jednakże zaciągania pożyczki, ponieważ suma ta została już pokrytą w ramach upoważnienia, udzielonego rządowi na rok zeszły.

Ponieważ załatwienie budżetu w sesyi letniej jest ze względów technicznych niemożliwe, **wniósł rząd także prowizoryum budżetowe na pierwszych 6 miesięcy roku administracyjnego 1918/19, które żąda upoważnienia do operacyi finansowej wojennej w wysokości 12 miliardów koron.** Kwota ta będzie później przy załatwieniu budżetu wliczoną do kwoty 21 miliardów, których żąda prowizoryum budżetowe.

Tajne posiedzenie Izby.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 lipca.

Wczoraj przed posiedzeniem Izby odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Izby dra Gressa i w obecności prezydenta ministrów dra Seidlera konferencya przewodniczących klubów. Postanowiono, aby zmienione przez Izbę panów przedłożenie o dodatkach drożyźnianych dla nauczycieli bez pierwszego czytania przedłożyć komisyi.

W czasie omawiania kwestyi odbycia **tajnego posiedzenia** dla dyskusyi nad zapytaniami wojskowemi, oświadczył prezydent ministrów dr Seidler, że rząd musi obstawać przy tem, aby dyskusya nad wyjaśnieniami wojskowemi nastąpiła na tajnem posiedzeniu. Przedstawiciele stronnictw niemiecko-narodowych, chrześcijańsko-społecznych, Polaków i Ukraińców oświadczyli się **za tajnem posiedzeniem;** Czesi, Słowianie południowi i socyalni demokraci przeciw. **Posiedzenie tajne rozpocznie się dzisiaj po głosowaniu nad wnioskiem czeskim w sprawie oskarżenia ministrów.**

Kongres narodów uciśnionych.

Berlin, 23 lipca.

Donoszą tu ze Szwajcaryi:

Take Jonescu, który bawi obecnie w Aix-les-Bains, ma przybyć do Paryża, ażeby wziąć udział **w kongresie narodów uciśnionych.**

Kongres ma uchwalić, ażeby Bratianu pozostał w Rumunii celem agitowania na rzecz koalicyi, zaś Jonescu ma rozwinąć działalność zagranicą.

Przerwa w ruchu telegraficznym między Szwajcaryą a Francyą.

Genewa, 23 lipca.

Tutejsza agencya telegraficzna donosi urzędownie, że aż do odwołania **ruch telegraficzny do Francyi został wstrzymany.**

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 22 bm.:

Na froncie włoskim nie wydarzyło się nic ważniejszego.

W Albanii nieprzyjaciel ponowił przed trzema dniami swe ataki na północ od Berat i w górnej dolinie Devoli. Pominąwszy miejscowe odchylenia, nie udało mu się nigdzie uzyskać sukcesu. Walki toczą się dalej. Między kolanem, jakie tworzy rzeka Semeni a morzem, wtargnęły nasze oddziały wywiadowcze w wielu miejscach do linij włoskich.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 23 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 22 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Między Aisne a Marne toczy się bitwa dalej z niezmniejszoną gwałtownością. Mimo ciężkiej klęski w dniu 20 lipca nieprzyjaciel, wprowadzając w bój świeże dywizye i nowe wozy pancerne, ruszył do gwałtownych ataków na nasze linie. Ataki jego nie udały się. Jeńcy potwierdzają, że nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.**

Także i dzień wczorajszy doprowadził ponownie do nowego sukcesu niemieckiej broni. Między Aisne a obszarem na południe od Hartennes po silnym ogniu huraganowym rozpoczęły się rano ataki piechoty nieprzyjacielskiej. Na południowy zachód od Soissons i na południowy zachód od Hartennes złamały się one już przed naszemi liniami. Na północ od Villemontoire wtargnęły części oddziałów nieprzyjacielskich przejściowo poza gościniec Soissons do Chateau Thierry. Nasz przeciwatak odrzucił je z powrotem. Również Villemontoire i Tigny były ogniskami walki, którą zakończyły pomyślne przeciwataki na naszą korzyść. — Ponowne ataki nieprzyjacielskie wieczorem na południowy zachód od Soissons stłumiono w zarodku, zaś tam, gdzie się zdołały rozwinąć, złamano je i zadano nieprzyjacielowi straty.

Po obu stronach Ourcq nieprzyjaciel przed południem kilkakrotnie atakował nadaremnie nasze linie. Sprowadziwszy świeże siły, ruszył po południu do nowych ataków. Po zaciętej walce przeciwatakiem odparto atak nieprzyjaciela po obu stronach Oulchy-le-Chateau. Na północ i na północny wschód od Chateau Thierry oddziały nasze, pozostawione na polu przed pozycyami, utrudniały nieprzyjacielowi zbliżenie się do naszych nowych linij. Dopiero wieczorem przyszło tu do silnych ataków, które złamano wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela.

Na froncie Marny czynność artyleryi. Między Marną a Ardre kontynuowali Anglicy swe ataki. Odparto ich krwawo.

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Pomyślny wypad do linij nieprzyjacielskich koło Ancerviller.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat włoski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 lipca.

Sprawozdanie włoskiego sztabu generalnego z dnia 20 lipca:

W obszarze Adamello wojska nasze odzyskały całkowicie górę Stablel, wysokości 2.868 m., i górę Cavento, wysokości 3.401 metrów, na których wojska austro-węgierskie dnia 15-go czerwca częściowo się usadowiły. Nieprzyjaciel pozostawił na polu walki wielu zabitych. Wojska nasze wzięły jeńców i zdobyły wiele broni i materyału wojennego. Na reszcie frontu miejscowe walki artyleryi.

Wybuch w fabryce amunicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 23 lipca.

(Wolff). **Fabryka amunicyi w miejscowości Plau uległa częściowemu zniszczeniu z powodu wybuchu,** który powstał dnia 19 bm. po południu prawdopodobnie skutkiem samozapalenia się materyałów wybuchowych. Zrządzona została przytem znaczna szkoda materyalna, a także **zginęła większa ilość ludzi.** Pożar, który powstał po wybuchu, ugasiła straż pożarna po półtrzeciagodzinnej akcyi. Można spodziewać się, że fabryka wkrótce będzie mogła podjąć ruch.

ALEKSANDER OLKIEWICZ.

Na jedną kartę.

(Ciąg dalszy).

Jak dziś — pamięta... Ojciec chodził zgnębiony — wezwał konsylium... Małe — słabiutkie robili nadzieje... Czuć było w powietrzu, że niedaleczko śmierć-kostucha się przyczaiła i — czeka, niecierpliwi się... Jadzia — malutka jeszcze była, to tylko jego, na to ostatnie, najostatniejsze spotkanie wpuścili do pokoju chorej... Tyle — co uniosła rękę, by go pogłaskać po głowie... Niemy krzyk oczu, że zostawi tu Janka — synka najdroższego... Ani go kto popieści — ani on ją... „Synek.. synalek najkochańszy... Ucz się... pracuj... Pamiętaj — Jadzi pilnuj... Ty i babcia... Starszy brat jesteś...“

Kilka lat martwił się i gryzł ojciec... Nie dosypiał — nie dojadał... Zdawało mu się — matkę zastąpi... Przekonał się, że — nie... — babkę na nowo sprowadził... Jadźka już do piątej przeszła, sam się wybrał na uniwersytet... Z nędzą studencką wziął się za bary — jakoś szło... Aż tu któregoś dnia — depesza: przyjeżdżaj natychmiast — ojciec bardzo chory...

To to... to owo — tyle, że zdążył na pogrzeb... O wyjeździe z powrotem nie mogło być mowy... Skromne rojenia o czemś tam dalszem — w łeb wzięły sromotnie... Trzeba było na gwałt szukać jakiejś za rabli srebrem trzydzieści posadki... I to — co najmniej... Bo to i — babcia... i — Jadzia... i — on...

Więc — wpływy — protekcye... zachody — polecenia i wkońcu — w powiatowem mieście — jarzmo urzędnicze... Trudno było się przyłożyć... oj!... — trudno.. Długi czas — ciężyła strasznie urzędnicza dola. Poczucie, że i Jadzia, i babcia jemu zawdzięczają znośny byt — było niejaką osłodą, zwłaszcza w chwilach buntu i rozpaczy... Mimo to — byłby nie wytrzymał. Przyszła — Zocha... Na szarem nużącem tle — jasny promień. A już myślał — nie stać go na nic!... Przyszła — cudnych ocząt spojrzeniem poruszyła duszę — omotała, oczarowała mu serce... Znalazł swój pion — swoje oparcie i — życiową oś... Bez zastrzeżeń pokochał ją całą mocą swego rwącego się gdzieś a znużonego szarzyzną serca. Już teraz nic — ino zabiegał — obchodził i zdobywał to swoje szczęście. Babcia na plan drugi — Jadzia to samo... Aż zdobył... Poszły zawrotnym pędem zawsze za krótkie dni szczęścia... Którejś godziny szalonych uniesień — przyszło nagle poznanie, że bez niej już żyć nie sposób... I zaraz — niby ciosy po głowie obuchem — nieustępliwe pytania: więc — co?... więc — jak?... i — czy aby —?...

Długi, bardzo nawet długi czas — ani w tę, ani w ową stronę... Aż postanowił — nic, ino oświadczy się... Bez przekonania i wiary to przyszło...

Zaczęło się odwlekanie i odkładanie z dnia na dzień. A to to — a to owo... — zawsze się coś znalazło...

Dawniej — nie było dnia... ba! wolnej chwili, żeby jej nie starał się spędzić razem z Zochą... Teraz — już nie!... Odkąd zakradła się skądciś w duszę niepewność i, niby zabójczym czadem, owiała całą wychuchaną radość serca, że kocha i — co najważniejsze — jest kochanym — zaczął stronić... Bolało — strasznie nawet bolało... Trzeba było wywodzić siebie samego w pole, a to najtrudniej... Kilka dni udawało się to... Lecz potem szedł znowu... Ona — Zocha — z jakąś psią uległością przyjmowała te jego kaprysy — szusy i zasadzki... Z tego — poświęceń bolesnych słodka osłoda — poznanie, że jest kochany... Poznanie sycił, lecz znakiem zapytania jawili się starzy Drowieńscy — co i jak oni?... Bieda, aż piszczy — więc, jak już zięć — to bogaty... Czuł to i czytał z ich spojrzeń... Ale że córek troje — Tem się długi czas pocieszał, a niepewność czarnych myśli omroczeniem zatruwała wszystko... Dnie — tygodnie...

Aż nawinął się Łaski...

— Młody, przystojny, inteligentny — jak zaopiniowała mama Drowieńska — a przedewszystkiem swobodny... Żadnego musu, żeby kogoś utrzymywać...

Udał, że nie rozumie, ale utkwiło mu to cierniem i kłuło.

Postanowił — kilka dni się nie pokaże...

Zaciął zęby — wytrzymał...

Na drugi, czy na trzeci dzień — podchodzi do niego w powiecie Nicowicz i — niby to od niechcenia — powiada:

— Ładnie... ślicznie nawet, kolego...

— No —!?...

— Zaniedbujecie swoje obowiązki...

— Nie rozumiem was —...

— Widziałem wczoraj pannę Zofię z Łaskim na spacerze... Myślał, że go krew zaleje. Niezręcznie się maskował:

— Cóż z tego?... — zdobył się na obojętny ton.

— Nic z tego — tylko myślałem, że was to obłazi...

— Pi!... — pozował — wolno każdemu chodzić...

Gdy Nicewicz odszedł — chciał wyjść, żeby się od samej Zochy dowiedzieć, czy to prawda... Dał spokój — nie i nic!...

Kilka nowych dni srogich męczarni. Dławiące poczucie pustki... Złych przeczuć dokuczliwa chmara — gryzącym czadem opadła na serce... Ani — komu się zwierzyć, ani — z kim pogadać... Jadzia — jeszcze dziecko, babcia — nic nie wie... Samemu się uporać — ciężkawo...

Postanawiał — pójdzie... Co będzie, to będzie!... Trzeba mężnie spojrzeć w ślepia tak zwanej rzeczywistości... Lepsza zła pewność, niż...

Lecz zaraz — śmiertelna obawa, a — nuż...

Więc — lepsza niepewność... Tylko, że upokarza — że w roli skamlącego o jałmużnę groszową stawia człowieka... Więc — nowy przeciwko sobie bunt i twarde, kamienne — pójdzie, żeby tam pioruny z jasnego nieba — pójdzie!... W tę porę zawsze litościwy szept serca, że przecież Zocha go kocha... Małoż to miał dowodów. — Sypała pamięć tymi dowodami — mieniły się wszystkiemi barwami tęczy — lśniły połyskiem pierwszych olśnień... skrzyły ogniem chutliwych uniesień... jarzyły jej spojrzeń długich snopami promieni... błyszczały krasą wielu mówiących uśmiechów...

Na zimno — bez egzaltacyi — zdawał sobie po raz tysiączny i pierwszy sprawę, że straty tego wszystkiego — nie przeniósłby...

Zresztą — wybijała się na wierzch niezbita pewność — Zocha go kocha... Tylko powinien iść, jak i co powiedzieć, a nie tak... Toć swojem zachowaniem nastręczać może bardzo obosieczne pozory...

Perswadował sobie tak — przekładał, a — nie szedł...

I tak — do dziś...

Co się nie naszarpał... co się nie naborykał!... Najgorsze — godziny zamyśleń i rozpaczy... Najgorsze — strasznej pustki poczucie...

— ...Teraz Jasiowi... — doszedł go z drugiego pokoju stłumiony szept Jadzi.

— To przełóż za niego... — głos babci w odpowiedzi.

Spojrzał przez uchylone drzwi — babcia rozkłada karty.

Zatem zaprawiona myśl, że znowu — kabała i zaraz ciekawość nagła, nieprzeparta, ile w tem zgadywaniu może być prawdy i czy wogóle...?

A jednak Jadzię odgadła babcia...

Odgadła!...

Błyskawica jakiejś myśli i — posłucha, co powie karta...

Gusła, nie gusła, ale posłucha...

Jak dobrze — tak, jak Jadzi — pójdzie...

Podał się cały w stronę drugiego pokoju...

(Dok. nast.)

Sprawy Sejmu w Polsce.

Warszawa, 18 lipca.

Na ostatniem posiedzeniu Komisyi sejmowej Rady Stanu obradowano nad zasadami praw wyborczych do Izby poselskiej, obejmującemi prawo wyborcze czynne i bierne, tajność, bezpośredniość, równość i powszechność wyborów. Na posiedzeniu komisyi obecny był minister spraw wewnętrznych Stecki, referendarz J. Siemieński, Dr Iszkowski, pod koniec posiedzenia przybył hr. Hutten-Czapski, wreszcie referent do spraw Rady stanu Dr Nowicki. Obrady toczyły się w obecności obu wicemarszałków, w części posiedzenia uczestniczył także marszałek Pułaski.

Po wyczerpującym, półtoragodzinnym referacie p. Feliksa Ochimowskiego na temat zasad praw wyborczych do Izby poselskiej, referendarz Siemieński zaproponował, ażeby rozważano po kolei zasady tych praw w porządku następującym: powszechność, równość, tajność i bezpośredniość. Wniosek przyjęto i rozpoczęto dyskusyę nad powszechnością czynnego prawa wyborczego. Szczegółowa dyskusya rozwinęła się nad art. 1 ordynacyi wyborczej, który brzmi: „Wyborcą do Izby posłów jest każdy obywatel państwa **płci męskiej,** który w dniu zarządzenia wyborów ukończył **dwadzieścia pięć lat życia** i mieszka przynajmniej od trzech miesięcy w jednej z gmin wiejskich lub miejskich państwa. Czasowa nieobecność w gminie nie przerywa okresu zamieszkania, wymaganego przez artykuł niniejszy". W dyskusyi nad wiekiem większość mówców wypowiedziała się za 25 latami, które powinien mieć wyborca. Pp.: Wolczyński, i Kraszewski (Zjednoczenie narodowe) i p. Ostachowski (Klub ludowy) wypowiedzieli się za wiekiem 21 letnim dla wyborcy, oraz za prawem wyborczem **dla kobiet.** Pozostali mówcy byli zasadniczo przeciwni udziałowi kobiet w wyborach. Niektórzy członkowie Komisyi, jak Gustaw Simon i Stanisław Libicki (Klub demokracyi niezależnej) wypowiedzieli się za uwzględnieniem w wyborach pewnej kategoryi kobiet.

Co zaś do terminu osiadłości, która ma obowiązywać wyborcę, to część mówców zwalczała wymienioną w art. 1-ym projektu ordynacyi wyborczej trzymiesięczną osiadłość, inni wypowiedzieli się za rocznym okresem zamieszkania w danej gminie wiejskiej lub miejskiej. Pozatem wszyscy mówcy zaznaczali, że brak umiejętności czytania i pisania nie może być przeszkodą do czynnego prawa wyborczego, motywując to dużem wyrobieniem ludności w dotychczasowem życiu gminnem.

Proces w Marmaros Sziget.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Marmaros Sziget, 22 lipca.

Na rozprawie dnia 20 lipca przesłuchiwano czterech oskarżonych.

Oskarżony porucznik Henryk G o l d m a n n był przydzielony do 2 pułku piechoty, jako oficer prowiantowy i w dniu krytycznym o godz. 4-tej po południu otrzymał w kancelaryi pułkowej rozkaz, żeby załadował prowiant na 16 do 19 fur, a na jedną furę kasę podręczną i rachunki, poczem o 6 minut 30 miał odmaszerować. Mniemał, że będzie to tylko zmiana obozu, bo nie powiedziano mu nic o celu rozkazu. Udał się potem do magazynu i zarządził, co potrzeba. Odmarsz nastąpił dopiero o 8 minut 45. Oskarżony znajdował się na czele kolumny taborowej. Niedaleko Dołczoka posłyszał strzały dział i karabinów maszynowych i wtedy pomyślał sobie, że rozpowszechniane przedtem pogłoski o przejściu do Muśnickiego są zapewne prawdziwe. Wnet potem dowiedział się, że brygada przeszła przez granicę. Tymczasem z tyłu i z przodu otoczył go ogień. Oskarżony chciał się zwrócić do komendy 30 korpusu, albo do grupy generała Kossaka, aby tam przynajmniej módz ulokować kasę z kwotą 80.882 K 68 hal. Wskutek ostrzeliwania było to niemożliwe. O właściwym planie dowiedział się dopiero po uwięzieniu.

Chorąży legionowy August G r u s z k a prowadził rachunki przy komendzie P. K. P. i jeszcze 15 lutego po południu wydawał różnym kompaniom mundury. Otrzymał od komendanta Żymirskiego rozkaz, odmaszerowania o 6 minut 30. Oskarżonemu powiedziano, że oficyalnie mówi się o wyjściu na ćwiczenia, ale w rzeczywistości rozchodzi się o przekradnięcie się do wojsk generała Muśnickiego, co jednak musiał zachować w tajemnicy. O godz. 6 minut 30 przyłączył się do jednej z maszerujących kolumn a gdy go potem od niej odciął tabor II. brygady, maszerował po za nią z tyłu. Niedaleko Mahali posłyszał od strony Rarańczy pierwsze strzały, a tuż poza Rarańczą usłyszał ogień działowy, trochę później zaś od strony Dołczoka także strzały karabinów maszynowych. Ogień trwał trzy kwadranse, a gdy ustał, zbliżyła się do nich patrol 5 pułku ułanów i aresztowała go. Żymirski tylko dlatego wtajemniczył oskarżonego w prawdziwy plan, ponieważ miał do niego zupełne zaufanie i ponieważ rozchodziło się przytem o 149.700 koron, które oskarżony miał w kasie.

Kapral Legionów Jan C h o j n a c k i 15-go lutego tak samo jak wszyscy otrzymał trzy puszki konserw, cwibak i 40 sztuk amunicyi, i rozkaz, żeby o godz. 6 przyjść na plac alarmowy. Zapowiedziano były trzydniowe ćwiczenia, w których każdy musiał brać udział. Gdy w marszu poza Mahalą usłyszeli strzały, komendant kompanii rozkazał rozwinąć linię tyralierską na prawo i lewo od drogi. Oskarżony dostał rozkaz zabezpieczyć lewe skrzydło. Z kompanii, do której był przydzielony, nie wolno było nikomu strzelać, ponieważ na przedzie znajdował się trzeci batalion. Przebywszy ostrzeliwanie swego oddziału przez c. i k. wojska, spotkał się z legionowym oddziałem karabinów maszynowych, z którego jeden żołnierz opowiedział mu, że jeden pułk przeszedł do Muśnickiego. Oskarżony przyłączył się do tego oddziału i chciał z nim iść ku Rarańczy, aby się spotkać z tym pułkiem. O utarczce między Legionem a c. i k. wojskami dowiedział się oskarżony dopiero później.

Legionista Jan M a r e k był przydzielony do 8 kompanii drugiego pułku piechoty. Dnia 15 lutego otrzymał straż garnizonową w Łużanach. Tam miał pozostawać z 42 ludźmi przez tydzień. Około godziny 7-mej powiadomił go pewien podoficer o zarządzeniu pogotowia do wymarszu i dał mu rozkaz ściągnięcia wszystkich straży i stawienia się z ludźmi na placu komendy. Przybywszy tam dowiedział się od znajomego porucznika, że wszyscy mają się udać do Muśnickiego. Oskarżony miał wyznaczyć ze swoich ludzi kilku do pilnowania kasy, a sam miał się przyłączyć do taboru. Podczas marszu widział generała Zielińskiego i innych oficerów sztabowych, przejeżdżających samochodem. W Mamajesti spotkał już kilka oddziałów. Przed Żuczka usłyszał kilka strzałów. Aby się przekonać, skąd pochodzą, wysunął się ku przodowi i spostrzegł pociąg pancerny na czele kolumny. Wróciwszy do swego oddziału, zastał jeszcze 20 do 25 ludzi, i chciał się razem z nimi prześlizgnąć przez Mahalę do Rarańczy. Na drodze byli oświetlani rakietami, ostrzeliwani przez karabiny maszynowe, a potem zmuszono ich do oddania broni. Po uwięzieniu został zaprowadzony do komendy brygady w Maheli, gdzie zastał już generała Zielińskiego, nadporucznika dra Rogalskiego i rotmistrza Okołowicza. Później dopiero dowiedział się o tem, że legioniści uwięzili byli generała Zielińskiego i feldmarszałka Schillinga.

„Kuryer Lwowski" zamieszcza następujące informacye o procesie w Marmaros Sziget pod datą 21 b. m.:

W przesłuchaniu oskarżonych nie zaszło w ostatnich tygodniach nic szczególniejszego. Żaden z nich do winy się nie przyznaje i twierdzi, że do 17 kwietnia 1917 był poddanym austryackim, od tej pory zaś czuje się poddanym Królestwa Polskiego. Wszyscy niemal zgodnie opowiadają szczegóły, towarzyszące przygotowaniom do nocnych ćwiczeń, jakie komenda zarządziła przed 15 lutego b. r., oraz sposób, w jakim marsz się odbywał, aż do chwili aresztowania. Kilku oskarżonych przyznało się, że wiedzieli o tem, iż ma nastąpić przejście do Muśnickiego, reszta albo domyślała się tego, sądząc, że jest to w porozumieniu z władzami austryackiemi, albo zgoła nie miała pojęcia, co ma nastąpić i została niespodziewanie zaskoczona strzałami żołnierzy austryackich.

Rozprawa rozpoczynała się codziennie o g. 8 rano, około godz. 10 jest przerwa kilkunastominutowa, a następnie około godz. 12 odraczają rozprawę do dnia następnego. Krótki okres czasu przeznaczony do przesłuchiwania oskarżonych, tłómaczy się tem, że w przeciwnym razie nie możnaby wygotować w tym samym dniu protokołu stenograficznego z przebiegu rozprawy. Zeznania oskarżonych, należących do oddziału prowiantowego, urzędu gospodarczego itp. dobiegają końca. W tych dniach przystąpią do przesłuchiwania piechoty.

Dr Loewenstein i dr Liebermann wyjechali do Wiednia w ważnych sprawach parlamentarnych, dr Ostrowski i dr Kwieciński pozostają jeszcze w Krakowie. Na ławie obrońców zasiadają obecnie tylko dr Dwernicki i dr Przeworski.

Delegacya Rady m. Lwowa.

(Telefonem).

Lwów, 23 lipca.

Dzisiaj wyjeżdżają do Marmaros Sziget dwaj dalsi delegaci Rady m. Lwowa, radni miejscy dr Sawczyński i Schneider.

Gospodarczy front koalicyi.

Obok walki orężnej i dyplomatycznej prowadzi koalicya, a raczej Anglia i Stany Zjednoczone, gdyż inni sojusznicy ekonomicznie nie wchodzą w rachubę, konsekwentną walkę gospodarczą z państwami środka, walkę, której nie wyczerpuje bezpośrednio we wroga godząca blokada, lecz która ma również i w przyszłości zabezpieczyć teren operacyjny. Koszta tej walki płacą również i państwa neutralne.

Stany Zjednoczone zwróciły szczególną uwagę na Rosyę jeszcze w czasie rządów absolutnych. Jeden z banków nowojorskich założył filie w Moskwie i Petersburgu; dostawy maszyn rolniczych zapewnił sobie przemysł amerykański na szereg lat, a już w czasie wojny wziął odrazu w enterpryzę bardzo zyskowną dostawę lokomotyw i wagonów dla kolei syberyjskiej. Również swą politykę pożyczkową umiała Ameryka związać z zapewnieniem sobie długoletnich koncesyj górniczych i kolejowych na Syberyi, szczególniej zaś udało się jej zyskać eksploatacyę złotych pól nad Leną. Obok tych zdobyczy zawładnął kapitał amerykański także wielu fabrykami w przemysłowym obwodzie moskiewskim.

Natomiast Anglia działa głównie w Europie zachodniej. Systemem czarnych list i handlowego szpiegostwa zdołała zupełnie spętać handel neutralnych. Holandya, zrażona trudnościami w stosunkach ze swemi koloniami, zamierza handel z niemi skierować całkowicie na Londyn, by bodaj kosztem samodzielności gospodarczej uratować zyski handlowe. Również szlifierstwo dyamentów, skoncentrowane ongi w Amsterdamie i Antwerpii, przenosi się w znacznej mierze do stolicy angielskiej. Podobnie i potężny belgijski przemysł szklany ma się przeszczepić do serca angielskiej industryi żelaznej, do Birmingham. W Hiszpanii znów powstała z inwestycyi angielskiej, w wysokości 20 milionów peset, ogromna fabryka maszyn, przyczem rząd hiszpański zagwarantował dochód pięcioprocentowy od wpłaconego kapitału, zobowiązując się nadto do sprowadzenia z Anglii wszelkich maszyn i narzędzi potrzebnych do puszczenia fabryki w ruch.

Kapitał angielski przenika z celową usilnością najważniejsze centra przemysłowe i handlowe Włoch, Francyi, Hiszpanii i południowej Ameryki. Na tle tej wytężonej akcyi dokonuje się w szybkiem tempie fuzya olbrzymich banków angielskich, wytwarzających nowo koncerny o potężnym kapitale własnym, a stokroć większej kontroli nad kapitałem cudzym. W ostatnich czasach powstały cztery nowe koncerny, z których najmniejszy rozporządza kapitałem niespełna czterech i pół miliarda koron, a największy siedmiu miliardami.

Ręka w rękę z tem wzbieraniem potęgi bankowej kroczy ożywiona działalność w kierunku zakładania filij na kontynencie. Rozsiadły się one nietylko we Włoszech, Hiszpanii i Szwajcaryi, lecz oplotły Paryż, Amiens, Boulogne, Havre, Lyon i Marsylię. Wywołało to w francuskich kołach finansowych protest, który odbił się echem w komisyi skarbowej angielskiej Izby gmin. Nad optymizmem ekspanzyi wzięła w Anglii górę obawa przed trustem kapitału, któryby z biegiem czasu nałożył dotkliwe pęta na bieg spraw handlowych całego kraju. Badania, przeprowadzone nad fuzyami bankowemi ostatnich lat, wykazały, iż tendencya kartelowa rośnie z szybkością lawiny. Ze 106 towarzystw akcyjnych zostało 34, ze 37 banków 6. Toteż komisya skarbowa domaga się kontroli rządowej nad wzajemnemi stosunkami banków i proponuje, by wszelka akcya, zmierzająca do dalszego ich jednoczenia, czy to drogą fuzyi kapitałów, czy udzielaniem sobie wzajemnie miejsc we władzach kierowniczych, czy wreszcie przez zakupno udziałów — zawisłą była od przyzwolenia rządowego. Rząd przychylił się do tego projektu i niebawem wystąpi przed Izbą z propozycyą odpowiedniej ustawy.

Pół wieku jasielskiego gimnazyum.

(1868—1918).

W przyszłym roku szkolnym (1918/19) obchodzi jasielskie gimnazyum jubileusz półwiekowego istnienia. W warunkach naszego życia narodowego pół wieku szkoły, zamyka kartę wysiłków pracy, jaką podejmujemy z hasłem: „przez oświatę do dobrobytu".

Jasło, położone w zagłębiu naftowem, podkarpackiem, posiada przyszłość, kto wie, czy nie pierwszorzędnego, dotąd niewyzyskanego terenu naftowego. Czerpią już z niego nieliczni nafciarze miejscowi, z czasem jednak tereny te stać się mogą terenem wielkiego bogactwa ziemi jasielskiej. Wyprzedziło nasze Jasło pod tym względem Krosno, a Sanok stał się łącznikiem handlowym między Galicyą a Węgrami, nic też dziwnego, że te dwa miasta rywalizowały o szkołę średnią z Jasłem. Jasło, dzięki energii ówczesnego burmistrza, K o r a l e w s k i e g o (na jego pamiątkę jedną z ulic nazwano jego nazwiskiem), przy poparciu obywatelstwa powiatu i duchowieństwa, nadewszystko ówczesnego namiestnika, hr. Ag. Gołuchowskiego, uzyskało możność otwarcia średniej szkoły w r. 1868. Odrazu odciągnęło znaczną część uczniów starszemu, bo wiekowemu dziś gimnazyum sądeckiemu, nadto przemyskiemu, koncentrując w małem środowisku pewien ruch oświatowy, bo ze szkołą średnią zwiększono ilość szkół ludowych w powiecie.

Nie myślał pierwszy dyrektor, A n d r z e j K a r p i ń s k i (prof. z N. Sącza), że zakład wzrośnie do wzwyż 500 uczniów (przed wojną miał osobną filię!), kiedy pierwszą ich garstkę prowadził na nabożeństwo, rozpoczynające pierwszy rok szkolny 1868/9 jasielskiego gimnazyum. W cztery lata później wykołatano fundusze i pozwolenie na dalsze klasy, a w r. 1876 pierwszy egzamin dojrzałości zadokumentował w pełni całą szkołę średnią.

Skoro spełniono postulat szkoły, zakrzątano się około wzniesienia własnego budynku, który za burmistrza M e t z g e r a, w obecności ówczesnego namiestnika, hr. Badeniego, wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, Dra Bobrzyńskiego, radcy szkolnego, Dra L. Germana, uroczyście poświęcono (1904), aby ta szkoła średnia mogła swobodnie spełniać swe zadanie dla przyszłych pokoleń powiatu i całej Polski"...

Jak na stosunki nasze, gdzie nasze szkoły średnie, jak wykazało w swym czasie „Muzeum" (1912) w 90% nieodpowiadają najprymitywniejszym wymaganiom kultury, nie wspominając już o hygienie, gmach gimnazyalny urządzony jest wcale dostatnio i hygienicznie. W 42 latach istnienia jasielskiego gimnazyum, złożyło w niem parę tysięcy uczniów maturę, zaś spory zastęp ludzi wszelkich sfer społecznych, urzędniczych, w powiecie i kraju, wyszedł z jego murów.

Pozostał także dorobek literacki w cyklu prac, ze sprawozdań gimnazyalnych, który zapisał nazwiska profesorów; W ę g r z y ń s k i e g o (autora cennej mon. hist. o „Goleszu", zamku jasielskim), M i d o w i c z a (obecnego dyrektora), F r y z a, H a d a ł y, R e m b a c z a (obecnego inspektora), poetów: E m i n o w i c z a, W i ś n i o w s k i e g o, dalej P y r k a, Z n a m i r o w s k i e g o i innych.

Sporo nazwisk wybitnych, jak ks. dr W a i s (rektor lwowskiej wszechnicy), ks. dr L e o n W a ł ę g a, biskup tarnowski; wiceprezydenci: G r o d z i c k i, U s t y a n o w s k i, szereg profesorów z seminaryum duch. przemyskiego, dalej gimnazyalnych w całym kraju, obok nazwisk członków palestry naszej, lekarzy i przedstawicieli wszelkich zawodów, oto byli uczniowie tej szkoły średniej.

Za dyrektora ś. p. J ó z e f a S ł o t w i ń s k i e g o, postawiono wspaniały gmach bursy im. A. Mickiewicza, zaś jego poprzednik, dyr. S i e n k i e w i c z, wzniósł kaplicę tuż obok gimnazyum. Tak kaplica, jak i pensyonat w bursie, udogadniają i uprzystępniają naukę młodzieży.

Lata wojny zaznaczyły swe straszne piętno zniszczenia w zakładzie. Gabinety, biblioteki padły ofiarą! Praca i wytężony wysiłek obecnego dyrektora, K a z i m i r z a M i d o w i c z a (założył gimnazyum żeńskie pryw. z prawem publ.), dźwiga zakład, a nadewszystko stara się on wespół z gronem profesorskiem o młodzież, jej stan moralny w tych czasach depresyi i zgubnych skutków wojny.

Budzenie ducha obywatelskiego, krzewienie haseł narodowych obok pogłębiania nauki, by się zabliźniły rany naszego społeczeństwa, oto program, wytknięty wraz z kierownikiem zakładu, ich wychowawców w tej — dzisiaj wytężającej pracy nad przyszłością narodu — naszą młodzieżą.

Gotuje się zakład do uroczystej manifestacyi tego jubileuszu. Zwraca się do uczniów byłych z prośbą o fotografie do pamiątkowego albumu, ogłosi szczegóły — o ile będzie można w obecnym czasie cokolwiek urządzić, zaś gmina miasta, chce uwiecznić swoje dzieło również pomnikiem czynu: zamierza własnym kosztem urządzić park Jordana w Jaśle, oraz ufundować stypendyum pamiątkowe. A ponieważ obchodzi tensam jubileusz istnienia i „Kasa zaliczkowa", więc i ona chce się przyczynić do uświetnienia obchodu, który z Jasłem święci kraj cały, jako tryumf narodowej pracy, dla której to także wielu uczniów naszego gimnazyum, stanęło w szeregu legionistów i okryło się laurem chwały.

Michał Japoll.

Jasło, w lipcu 1918 r.

O odzież dla ludu.

Ze sfer kierowniczych krajowego Zakładu odzieży we Lwowie proszeni jesteśmy o zamieszczenie pisma następującego:

Pod powyższym tytułem pojawiło się w „Naprzodzie" sprawozdanie ze zgromadzenia ludowego, które się odbyło w Krakowie dnia 14 b. m. Wedle tego sprawozdania poseł Dr Marek podniósł przeciwko krajowemu Zakładowi odzieży i jego prezesowi zarzut biurokratyzmu, z powodu którego opaźnia się akcya zaopatrzenia ludności w odzież, tudzież zarzut, że prezes, wskutek nieuzyskania dla Zakładu kredytu, uniemożliwił mu zakupno większej ilości materyałów.

Zarzuty te są zupełnie bezpodstawne. Wedle przepisów rozporządzenia powołującego Zakład do życia, tudzież wyraźnych zleceń ministerstwa handlu, rozdział odzieży ludowej następować może t y l k o za pośrednictwem biur badania zapotrzebowania i szatni ludowych. Zakład mimo niesłychanych trudności organizacyjnych, zwiększonych rozległością kraju, niedostatecznością środków komunikacyjnych i brakiem odpowiedniego personalu, w krótkim stosunkowo czasie, bo od początku kwietnia b. r. do ostatniej chwili założył przeszło 200 biur badania zapotrzebowania tak, że już tylko kilkanaście biur pozostaje do założenia. Jest to chyba najlepszym dowodem, że przy ich organizacyi nie postępowano biurokratycznie, przeciwnie z możliwą szybkością i w duchu obywatelskim, przybierając do ich zarządu ludzi ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Również organizacya szatni po ukończeniu prac przygotowawczych jest obecnie w pełnym toku i niemal każdego dnia powstaje ich po kilka w różnych miejscowościach kraju. W Krakowie i we Lwowie biura i szatnie funkcyonują już od początku maja b. r.

Zwłoka w akcyi rozdzielczej towarów spowodowana nie tylko powyższemi trudnościami organizacyjnemi, ale także brakiem dostatecznej ilości towarów i innemi przyczynami, postępuje obecnie po usunięciu tych trudności stosunkowo bardzo szybko, gdyż niemal codziennie po kilka szatni ludowych otrzymuje towary z magazynów Zakładu we Lwowie.

Również niesłuszny jest zarzut, że przy rozdziale towarów Zakład postępuje biurokratycznie, trzymając się niewolniczo wydanych przepisów. Najlepszym dowodem niebiurokratycznego postępowania Zakładu i jego prezesa jest fakt, że we Lwowie i Krakowie wbrew przepisom rozporządzenia i wyraźnym wskazówkom i nakazom ministerstwa handlu dokonał ia rozdziału tylko za pośrednictwem biur badania zapotrzebowania, Zakład wskutek osobistej interwencyi prezesa Zakładu przeprowadził tu rozdział towarów dla stanu średniego przeznaczonych za pośrednictwem organizacyj konsumentów.

Wreszcie zgoła niesłusznym jest zarzut zaniedbania starań o odpowiednie kredyty dla Zakładu, prezes bowiem jeszcze w grudniu 1917 r. poczynił odpowiednie kroki w celu uzyskania odpowiedniej gwarancyi rządowej za udzielić się mający Zakładowi kredyt i od tego czasu przez 7 miesięcy urgował pisemnie, ustnie i telegraficznie o załatwienie sprawy w ministerstwie skarbu i handlu zawsze bezskutecznie. Dopiero w ostatnich dniach otrzymał Zakład gwarancyę na kredyt do wysokości 20 milionów koron.

Kronika.

Kraków, 23 lipca.

Wybór I. wiceprezydenta m. Krakowa. Jak wiadomo, posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się 30 b. m. W tej sprawie prezydent m. Krakowa rozesłał okólnik do radców miejskich, celem ustalenia, ilu z nich będzie mogło wziąć udział w posiedzeniu i czy zbierze się wymagana statutem ilość ³/₄ członków Rady m. Krakowa. Z uwagi na okres feryi letnich jest prawdopodobnem, że na posiedzeniu w dniu 30 b. m. nie przyjdzie do skutku wybór wiceprezydenta, tylko Rada wyznaczy ponowny termin wyborów.

18 milionów koron wynoszą należytości, jakie rząd centralny winien jest gminie krakowskiej za akcyę zapomogową i za świadczenia wojenne. Mimo zabiegów, sumy tej rząd kasie miejskiej dotąd nie wypłacił. Pieniądze te tem bardziej są obecnie potrzebne, że drożyzna wzmaga się z każdym dniem i akcya zapomogowa musi być dalej prowadzoną ze względu na coraz trudniejsze warunki bytu szerokich kół ludności. Kuchnie prywatne, upoważnione do przyjmowania bonów, obecnie od stołowników bonów nie przyjmują, gdyż kasa miejska nie posiada żadnej gotówki do wypłaty. Wszystko to składa się na coraz gorszą sytuacyę aprowizacyjną mieszkańców miasta.

Sprawa mogiły Kościuszki. Władze wojskowe zawiadomiły Komitet ochrony mogiły Kościuszki, że roboty adaptacyjne na mogile są już ukończone i w tych dniach zwróci ją do dyspozycyi Komitetowi, względnie do użytku publiczności. W tej sprawie w najbliższą środę odbędzie się posiedzenie Komitetu ochrony mogiły Kościuszki, który wydeleguje komisyę do odbioru, oglądnięcia robót i roztoczenia nad mogiłą nadzoru. W najbliższej przyszłości kopiec Kościuszki będzie mogła zwiedzać publiczność, bez przeszkód ze strony wojskowości.

Komitet opieki nad jeńcami wojennymi Polakami, zwraca się na tej drodze do społeczeństwa polskiego z następującą prośbą: Idzie o to, aby zamożniejsze rodziny, zechciały przynajmniej raz w tygodniu zapraszać na obiady jeńców, znajdujących się w barakach w Dąbiu. Chodzi Komitetowi o to, by ludzie ci, przynajmniej raz w niedzielę mogli zjeść przyzwoicie i spodziewa się, że Krakowianie, znając smutne położenie jeńca wojennego, choć w ten sposób ulżą ciężkiej jego doli. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Biuro Komitetu Opieki nad jeńcami Polakami, ul. Gołębia l. 20, II piętro, sala Nr XXII.

POWOŁANIE POSPOLITAKÓW W. I. Urzędowa „Gazeta Lwowska" donosi, że w najbliższych dniach pojawi się ogłoszenie, wzywające pospolitaków, którzy przy stawce „W" i przy stawce dodatkowej uznani zostali za zdolnych do służby orężnej, a urodzonych w latach 1896 do 1899 włącznie i w latach 1870 do 1895 włącznie, aby zgłosili się w tej powiatowej komendzie uzupełniającej obrony krajowej, w obrębie której leży obecnie miejsce ich pobytu. Szczegółowe terminy zgłoszeń się w poszczególnych okręgach będą równocześnie ogłoszone, a terminy te przypadać będą na dni od 1 do 6 sierpnia.

W sprawie postulatów służby państwowej. Jak się dowiadujemy, postulaty, przedłożono przez delegacyę służby państwowej rządowi centralnemu w Wiedniu, zostały częściowo uwzględnione. Przyznano także podwyżkę minimalną w dodatkach drożyźnianych. Mimo to sprawa cała w dalszym ciągu nie jest wyjaśniona, gdyż nie ma właściwie oficyalnej odpowiedzi z Wiednia.

Promocye. Pp. Włodzimierz Kindij, komisarz skarbu w Rzeszowie, Zdzisław Tadeusz Kwieciński, koncypient adwokacki, były sierżant Legionu Polsk., rodem z Krakowa i Karol Stefan Rudolf, były porucznik Legionu Polsk. z Krakowa, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH komunikują, że we czwartek, dnia 25 b. m., o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się w gmachu Towarzystwa walne zgromadzenie członków Towarzystwa. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z funduszów, uchwalenie budżetu, wybory i wnioski.

KRAJOWE TOWARZYSTWO RYBACKIE W KRAKOWIE przeniosło swe biura z dotychczasowego lokalu w hotelu Krakowskim do „Krzysztoforów", dokąd w sprawach, tyczących się odbudowy zniszczonych wojną gospodarst rybnych, zwracać się należy.

ZATRUCIE ŚLEDZIAMI. Wedle obiegających pogłosek po Krakowie, w szpitalu przy ul. Łobzowskiej zatruło się śledziami kilkanaście osób. Lekarze udzielili natychmiastowej pomocy. Kilku ludzi jest bardzo niebezpiecznie chorych.

Porzucenie noworodka. Do policyi krakowskiej nadeszło doniesienie, że na łąkach w Poroninie pod Zakopanem, porzuciła jakaś letniczka z Krakowa noworodka i zbiegła w niewiadomym kierunku. Dziecko oddano na wychowanie Annie Majerczyk. Za wyrodną matką zarządzono pościg.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj po południu zawezwano pogotowie ratunkowe do 50-letniej Maryi Greia, posługaczki, przy ul. Kraszewskiego, która spadła z drabiny z dość znacznej wysokości i doznała ciężkich obrażeń na całem ciele. Po opatrzeniu pozostawiono ją opiece domowej.

Niesumienna służąca. P. Tintenpulver Maurycy, zamieszkały przy ul. Sebastyana L. 30, przyjął przed kilku dniami na służbę dziewczynę, która podała, że nazywa się Anna Kurgan, legitymując się książeczką służbową na to samo nazwisko. Po trzech dniach dziewczyna poszła do magli z bielizną wartości 8000 koron i już więcej nie wróciła. Dopiero wczoraj aresztowano ją i jak stwierdzono, nazywa się Franciszka Kaszuba, liczy 16 lat. Jest to znana złodziejka, karana za liczne kradzieże. W śledztwie przyznała się, że bieliznę odniosła do Maryi Okoniowej, zamieszkałej przy ul. 5 Listopada, która sprzedała część towaru na tandecie; Okoniową aresztowano i odebrano od niej część rzeczy.

Echa kradzieży w zakładzie Albertanów. Wczoraj aresztowano 17-letniego Józefa Spytkę, który przed kilku dniami skradł dwa pasy transmisyjne i zboże. Jak się okazało, pasy transmisyjne sprzedał w Płaszowie, a zboże na jarmarku na Kleparzu.

Kradzieże kieszonkowe. Wczoraj w kawiarni przy ul. Blich skradziono Franciszkowi Banachowi, robotnikowi, pugilares z 1215 koronami. Na dworcu kolejowym skradziono Adolfowi Nawrockiemu portfel, w którym znajdowało się 4360 koron i papiery wojskowe. Na drugi dzień zjawił się u Nawrockiego jakiś młodzieniec i wręczył mu dokumenty wojskowe, poczem zbiegł. — W kino „Wanda" p. J. Kwaśniewskiemu skradł 14-letni Bernard Sonnenschein portfel z pieniądzmi. Młodocianego kieszonkowca aresztowano. W śledztwie tłómaczył się, że zaszła pomyłka, gdyż zamiast do własnej kieszeni włożył rękę do kieszeni p. Kwaśniewskiego. — Wczoraj aresztowano 13-letnią Galę Brunner, która skradła p. Anieli Bieńczyckiej torebkę z pieniądzmi. Przy aresztowanej nie znaleziono już torebki, gdyż zdołała ją wręczyć jakiejś wspólniczce.

Echa rabunków kwietniowych. Wczoraj podczas poszukiwania za złodziejami, trafiła policya krakowska na kryjówkę, w której znaleziono wielkie zapasy krawatek, staników, ubrań, zarzutki, skórę i t. d. Rzeczy te skradli podczas rabunków kwietniowych dwaj bracia Stanisław i Maryan Mostkowie. Rabusiów aresztowano, a rzeczy znajdują się tymczasem w składach policyjnych „pod telegrafem".

Aresztowanie szajki włamywaczy. W głośnej sprawie szajki włamywaczy, na czele której stał Ludwik Serafiński, prowadzone było od tygodni śledztwo, uwieńczone wczoraj skutkiem, bowiem insp. pol. Schimscheimerowi udało się aresztować dalszych wspólników Serafińskiego: 22-letniego Michała Nesłatka i 16-letniego Mieczysława Jeża. Jak się okazało, banda ta dokonała szeregu kradzieży i włamań na szkodę kapitana Friedberga, p. Zimmerowej, p. Loli Dunkelblum, p. Petryńskiego i w. i. W mieszkaniu Serafińskiej znaleziono część rzeczy pochodzących z tych kradzieży.

Włamania. Wczoraj rano jacyś bandyci wybili szybę w mieszkaniu p. Kaufmanowej, zamieszkałej przy ul. Starowiślnej 1 wszedłszy przez okno skradli rzeczy wartości kilka tysięcy koron.

Do mieszkania P. Ritterschilda, zamieszkałego przy ulicy Pijarskiej 11, włamali się nieznani sprawcy i skradli rzeczy wartości 4 tysiące koron. Bielizna znaczona jest monogramem „L. R.".

P. Wilczak Wiktorya doniosła do policyi, że wczoraj do mieszkania p. Stanisława Kędzierskiego, zamieszkałego przy ul. Lubomirskich l. 47, który obecnie jest na urlopie, włamali się złodzieje i splądrowawszy kufry, skradli ubrania.

Z kroniki policyjnej w Podgórzu. Wczoraj aresztowano w Podgórzu 30-letniego Erwina Moskałę, dezertera 4 pułku ułanów, za kradzież konia na szkodę p. Hermana Dortheimera. Moskała skradł konia na pastwisku nad Wisłą i chciał go sprzedać cyganom. Nie miał jednak szczęścia, gdyż w chwili, kiedy dobijał targu, stróż bezpieczeństwa publicznego złapał go niespodzianie i odprowadził na policyę. Konia oddano właścicielowi.

P. Aniela Zachęcka zamieszkała przy ul. Kalwaryjskiej l. 85 doniosła do policyi, że 27-letnia Marya Dziewin skradła jej rzeczy. Dziewin aresztowano, lecz znaleziono tylko u niej kolczyki, bieliznę zdołała już „puścić na pasek".

Z kraju.

Z UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO komunikują: Z początkiem każdego półrocza rektorat uniwersytetu lwowskiego i dziekanaty zasypywane są mnóstwem listów i telegramów od osób pochodzących z Królestwa Polskiego, które zapytują o warunki przyjęcia na uniwersytet lwowski. Nie mogąc z technicznych względów odpowiadać na te poszczególne pytania, rektorat podaje do wiadomości publicznej w głównych zarysach przepisy, tyczące się przyjmowania na uniwersytet obywateli Królestwa Polskiego:

Nowo wstępujący na uniwersytet muszą przedłożyć świadectwo złożonego egzaminu dojrzałości. Prócz świadectw dojrzałości, uzyskanych w średnich szkołach austryackich i w rządowych gimnazyach rosyjskich, ważne są tylko

świadectwa dojrzałości, uznane przez ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego w Warszawie i dające prawo wstępu na uniwersytet warszawski, tudzież świadectwa dojrzałości ze szkół, uznanych przez ministerstwo spraw polskich ukraińskiej republiki ludowej w Kijowie.

Słuchacze, którzy pragną się przenieść z uniwersytetu warszawskiego na lwowski, winni, prócz świadectwa dojrzałości i książeczek wpisowych z uniwersytetu warszawskiego, przedłożyć także świadectwo odejścia z uniwersytetu.

Kobiety, które nie są poddanemi austryackiemi, muszą, mimo, że posiadają warunki wyżej podane, uzyskać zezwolenie ministerstwa oświaty w Wiedniu, aby mogły być przyjęte na uniwersytet.

Wpisy na uniwersytet rozpoczynają się w zimowem półroczu 23 września i trwają do 8 października. W czasie od 9 do 17 października wpisywać się można tylko za pozwoleniem grona profesorów wydziału, na który słuchacz zamierza uczęszczać, a później tylko za pozwoleniem senatu akademickiego w wypadkach, uwzględnienia godnych.

Ci słuchacze, którzy przenoszą się z innego uniwersytetu na podstawie świadectwa odejścia, mogą się wpisywać tylko najdalej do 8 października.

Wydział lekarski uniwersytetu lwowskiego przyjmuje słuchaczów w ograniczonej liczbie 125 na każdy rok studyów. Nowo wstępujący na ten wydział winni wnieść podanie najwyżej do 2 października. Rozstrzygnięcie o przyjęciu nastąpi w dniu 5 października.

Pogrzeb ułana polskiego we Lwowie. W sobotę garstka rodaków i wiernych druhów towarzyszy broni odprowadziła na cmentarz wojskowy we Lwowie zwłoki śp. Władysława Rokuckiego, b. plutonowego 2 pułku ułanów Legionów polskich, zgasłego tragicznie śmiercią samobójczą. Smutny orszak wyruszył ze szpitala garnizonowego przy ul. Łyczakowskiej. Za kapelanem postępowali towarzysze broni, niosąc wiąź kwiecia białego, oraz wieniec z żałobnemi wstęgami z napisem: „Kochanemu Koledze — oficerowie i żołnierze legioniści". Nad otwartą mogiłą krótkie, serdeczne pożegnanie rzucił śp. Zmarłemu jeden z towarzyszy doli żołnierskiej — tragicznej doli polskiego bojownika. Z piersi towarzyszy zabrzmiała rzewna nuta tęsknej pieśni polowej: „Śpij kolego... niech się Polska przyśni Tobie"... Łzy bólu, obejmującego w mogiłce tej całą tragedyę niezliczonych ofiar narodu — i grudki ziemi ojczystej z dłoni najbliższych, padły na świeży grób polskiego ułana.

W UZNANIU ZASŁUG i długoletniej wydatnej pracy w szpitalu powszechnym we Lwowie, przyznał Wydział krajowy tytuł prymaryuszów lekarzom: operatorowi Zenonowi L e ń c e, kierownikowi oddziału chorób moczowych, Zygmuntowi S p a l k e m u, kierownikowi oddziału chorób uszu, gardła i nosa, oraz profesorowi Adamowi B e d n a r s k i e m u, kierownikowi oddziału ocznego w szpitalu dla dzieci imienia św. Zofii.

Latarnik. Czytamy w pismach lwowskich: Od szeregu dni zauważono we Lwowie jegomościa, który gdy północ wybije, z dużą zaświeconą latarnią kroczy głównemi ulicami miasta, szuka czegoś w rynsztokach, przystaje, to znów nagle zmienia kierunek drogi, przyświecając sobie latarnią. Człowiek ten milczący, zamknięty w sobie, pytany przez przygodnych przechodniów, czego szuka i dokąd dąży, ma dla ciekawych tylko jeden, zawsze ten sam pogardliwy uśmiech, a gdy ma zanadto już pytań i natrętnych spojrzeń, gasi ze wściekłością latarnię, siada na ogrodzeniu Wałów i czeka stosownej chwili, aby rozpocząć dalsze poszukiwania.

Trzeba było dużo sprytu i przebiegłości, aby zmylić czujność „latarnika" i podpatrzeć jego czynności — a bardzo daleko tylko przypominające starożytnego Diogenesa, z tą mianowicie zasadniczą różnicą, że akcya tam odbywała się w jasny dzień, tu zaś w noc ciemną. Okazało się, że jest to pilny, systematyczny zbieracz niedopałków i że dziwi go jak mało zrozumienia i woli mają pod tym względem inni.

„Latarnik" czynności swoje kończy około godziny 8 rano, gdy dzień wstaje, a światło latarni ustąpić musi światłu dziennemu. Na pierwszej lepszej ławce Wałów Hetmańskich następuje obliczenie wyników pracy. Znalezione przedmioty układa „latarnik" w dwa sortymenty; pierwszy tworzy wyłącznie niedopałki cygar i papierosów, drugi innego rozmaitego rodzaju rzeczy, jak np. szpilki (czasem złote lub srebrne), broszki, pieniądze i t. d. Z brzaskiem dnia „latarnik" ginie gdzieś w zaułkach, aby nazajutrz szukać znów szczęścia na ulicach miasta.

Mianowanie. Inżynier Ferdynand P o s s otrzymał tytuł nadkomisarza budowy przy Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

REPERTOAR OPERY.

We wtorek, dnia 23 b. m.: „Sprzedana narzeczona".

We środę, dnia 24 b. m.: „Uprowadzenie z seraju".

We czwartek, dnia 25 b. m.: „Sprzedana narzeczona".

W sobotę, dnia 27 b. m.: „Faust".

Zmarli.

Z GOEBLÓW JULIA CHOLEWICZOWA, żona długoletniego urzędnika firmy Zieleniewski i Ska, przeżywszy lat 82, zmarła po ciężkich cierpieniach w poniedziałek dnia 22 b. m. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej nastąpi we środę, dnia 24 b. m. o godzinie 5-tej po południu.

Dymisya gabinetu dra Seidlera.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 lipca.

W ciągu dnia wczorajszego obradowało prezydyum Koła polskiego i komisya parlamentarna dwa razy. O godzinie 5 wieczorem nadeszła do parlamentu wiadomość, że Seidler zwołał radę ministrów. Tym razem nie łudzili się już nawet Niemcy, że jest to ostatnia rada, w której Seidler w charakterze szefa rządu będzie zasiadał. O godzinie pół do 7 wieczorem zostało prezydyum Koła oficyalnie uwiadomiono, **że dr Seidler wraz z całym gabinetem podał się do dymisyi i że cesarz dymisyę przyjął.**

Wobec tego faktu wysłali Niemcy bezzwłocznie delegatów do Koła z prośbą, by na posiedzeniu komisyi budżetowej, które wyznaczone było po posiedzeniu pełnem Izby, Koło zgodziło się na **odroczenie głosowania nad prowizoryum budżetowem.** W tym duchu zapadła też uchwała na posiedzeniu komisyi. **Uchwalono odroczyć obrady aż do ukonstytuowania się nowego rządu.** Przed zamknięciem posiedzenia Izby uwiadomił prezydent Gross oficyalnie o dymisyi całego gabinetu.

Śmiało rzec można, że wszystkie niemal grupy Izby odetchnęły. W dniach ostatnich panowała w Izbie atmosfera tak duszna, położenie Seidlera stało się tak niemożliwe, opór jego tak śmieszny, sytuacya wewnętrzna tak zawikłana, że **na wiadomość o ostatecznej decyzyi prezydenta ministrów wszyscy niemal doznali uczucia ulgi.** Niemiło dotknięci byli tylko osobiści przyjaciele Seidlera, wśród Niemców, którzy zawdzięczają mu godności, koncesye, lub inne korzyści, tudzież Rusini. **Rusini robili wrażenie ludzi, których spotkało wielkie a niespodziewane nieszczęście.** Jeszcze wczoraj przed południem twierdzili posłowie ruscy, w kuloarach parlamentu, że o dymisyi Seidlera niema mowy, że dr Seidler uzyska w Izbie większość za budżetem, w przeciwnym zaś razie odroczy parlament na czas dłuższy. Miarodajne a wiarygodne źródła stwierdzają, że Rusini starali się wszelkiemi siłami nakłonić Seidlera do odroczenia parlamentu i załatwienia spraw nagłych (czytaj: podziału Galicyi) w drodze rozporządzenia.

Najbardziej zrozpaczonym był poseł Wasilko, doradca i prawa ręka hr. Czernina w Brześciu. Wasilko zrozumiał, że z dniem wczorajszym zachwiały się poważnie fundamenty dzieła, któremu tyle poświęcał energii.

Dymisyę dra Seidlera uważać może Koło za zwycięstwo ważne. Seidler popełnił zamach skryty na żywotne interesy narodu polskiego. Koło zażądało tedy jego ustąpienia. Licząc na pomoc liczebną najsilniejszej grupy stronnictw niemieckich, Rusinów, ofiarujących mu swoje usługi bez względu na wybór środków, tudzież kilku grup mniejszych w parlamencie, **podjął Seidler walkę z Kołem i w walce tej runął zaiste bez chwały.** W Austryi przestał rządzić skryty lecz zacięty wróg Polaków, działający nietylko w zakresie własnym na szkodę polskiego narodu, lecz udaremniający także w miarę możności przychylniejsze Polakom intencye innych ważnych czynników austryackich.

Podkreślić też należy, że **upadek Seidlera wywołali jedynie Polacy.** Dymisya dra Seidlera nie pozostaje w szczególności w żadnym związku z wnioskiem Czechów na postawienie prezydenta ministrów w stan oskarżenia, gdyż wniosek ten — jak zauważył w mowie swojej poseł Stransky — był tylko wnioskiem demonstracyjnym, bez widoków powodzenia. Koło uchwaliło głosować za oskarżeniem Seidlera i Toggenburga, obecnie zaś, pokonawszy wroga, głosować będzie prawdopodobnie przeciw oskarżeniu. Wróg rozbrojony — zemsta zbyteczna.

Dr Seidler będzie prowadził ster rządu jeszcze dzień lub dwa najdłużej — następnie obejmie urząd dyrektora kancelaryi gabinetowej.

Jako kandydatów do spadku po nim wymieniają dziś koła parlamentarne cały szereg polityków: ministrów Banhansa i Homana, byłego ministra Hussarka, szefa sekcyi w radzie ministrów Erharda, szefa sekcyi w ministerstwie handlu Reedla, tudzież ks. Maksa Egona Fuerstenberga.

Obrady Izby posłów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 lipca.

Po otwarciu wczorajszego posiedzenia Izby prezydent poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu posłowi Schweigerowi.:

Wśród wniesionych przedłożeń znajduje się przedłożenie w sprawie **odszkodowania za świadczenia na cele wojskowe,** jakoteż o funduszu na opiekę mieszkaniową.

Na propozycyę prezydenta uchwałę Izby panów w sprawie przedłożenia o dodatkach drożyźnianych dla nauczycieli przydzielono komisyi budżetowej z poleceniem, aby dziś zdała sprawę.

Odczytano następnie **sprawozdanie komisyi dla kontroli długów państwowych,** stwierdzające, że c. k. rząd od dnia 2 maja wydał bankowi austro-węgierskiemu trzy dalsze skrypta dłużne po 954 miliony koron oraz, że **dług w banku austro-węgierskim wynosi okrągło 18 miliardów 670 milionów koron,** z czego 14 miliardów 310 milionów koron jest pożyczką, zaciągniętą na skrypt dłużny. Komisya zwraca ponownie uwagę na niebezpieczeństwo, jakie z tego pod względem gospodarczym i walutowym wynika, jeżeli **obieg banknotów wzrasta miesięcznie o 1 miliard koron,** jak to od szeregu miesięcy faktycznie ma miejsce.

Minister skarbu W i m m e r wygłosił następnie **exposé finansowe.**

MOWA MINISTRA SKARBU.

Minister skarbu W i m m e r, wnosząc budżet na r. 1918/19 omawia konstrukcyę zasiłków wojskowych i podnosi z ubolewaniem, że zasiłki te, obciążające budżet na 3 miliardy 430 milionów, po części tamują ochotę do pracy i produkcyę. Co do dodatków drożyźnianych dla funkcyonaryuszy państwowych, to budżet zawiera tylko dodatki bieżące, natomiast nie zawiera zasiłków jednorazowych, ponieważ nie można z góry wysokości ich oznaczyć.

Minister podkreśla konieczność podwyższenia taryf kolejowych, by koleje państwowe uczynić źródłem wyższych dochodów dla skarbu państwa. Podwyższenie taryf zapowiada minister na 1 października.

Deficytu nie da się odrazu pokryć, lecz sytuacyi nie należy przedstawiać jako rozpaczliwej, przeciwnie minister jest głęboko przekonany, że przy energicznej gospodarce będzie można osiągnąć równowagę w wydatkach i dochodach.

Rezultat ostatniej pożyczki wojennej daje dowód siły kredytowej państwa. W sukcesie tej pożyczki widzi objaw uznania szerokich warstw ludności. Minister otrzymał od cesarza polecenie, by wszystkim, co współdziałali w wyrażeniu usposobienia wierności dla państwa, wyrazić podziękowanie monarchy. Minister wkońcu apeluje do Izby, by uchwalając przedłożenia podatkowe, przywróciła równowagę w budżecie.

DYSKUSYA NAD WNIOSKIEM CZESKIM.

Potem nastąpiła dyskusya nad wnioskiem Stranskyego w sprawie **oskarżenia prezydenta ministrów dra Seidlera i ministra Toggenburga z powodu wydania rozporządzenia o podziale Czech na okręgi.** Przemawiali Stransky, minister Gayer, Roller, Ravnihar, Seitz, Baxa, Romańczuk, Isopescul-Grecul, Lodgmann, Grandi, Hock i hr. Skarbek.

Pos. S t r a n s k y oświadczył, że wniosek czeski zmierza do tego, aby z jednej strony udowodnić konstytucyjne usposobienie Czechów, z drugiej zaś strony ma wykazać przed światem, że hegemonia niemiecka jest niemożliwa do zniesienia. Zarzuca prezydentowi ministrów, że nie był nawet wiernym sługą swego pana albowiem cesarz pragnie rządzić w duchu konstytucyjnym. Prezydent ministrów odraczał tylko Izbę i był fałszywym doradcą i fałszywym wykonawcą woli monarchy.

Pos. Stransky atakował ostro Czernina za jego ostatnie przemówienie i nazwał go agentem Berlina.

Minister spraw wewnętrznych G a y e r wywodził, że rozporządzenie o okręgach w niczem nie narusza konstytucyi.

Soc. dem. S e i t z oświadcza, że rozporządzenie było błędem politycznym, lecz socyaliści głosować będą przeciw wnioskowi, ponieważ sąd swój wypowiedzą, odrzucając budżet.

R o m a ń c z u k imieniem Ukraińców oświadcza, że **Ukraińcy głosować będą przeciw wnioskowi** nie z uniżoności wobec rządu, gdyż mimo dobrej woli tegoż rządu w Galicyi dotąd panuje system nieprzyjacielski wobec Ukraińców, ani też z powodu przeciwieństwa wobec Czechów i południowych Słowian, lecz tylko dla tego, ponieważ w rozporządzeniu podziału Czech na okręgi widzą zaczątek chociaż bardzo skromny rozdzielenia części spornych i stworzenia autonomii narodowej.

Hr. S k a r b e k zaczyna w języku polskim, poczem przemawiając po niemiecku oświadcza, **że stronnictwo polskich narodowych demokratów głosować będzie za wnioskiem Stranskyego i Głąbińskiego** nie tylko z powodów, przytoczonych we wniosku, ale i dlatego, ponieważ czyni obecnemu rządowi zarzut szeregu innych złamań konstytucyi i nadużyć. Mowca jest zdania, że rząd austryacki nadużył tylko dlatego ustaw, ponieważ jest pewny bezkarności. Prezydent ministrów dr Seidler chciał wywołać pozór rządów konstytucyjnych. Powołuje on parlament po to tylko, aby otrzymać budżet i kredyty wojenne, zresztą system hr. Stuergkha pozostaje w mocy. Już z powodu ostatniej mowy prezydenta ministrów, która była mową podjudzającą przeciw ludności słowiańskiej, należałoby prezydenta ministrów postawić w stan oskarżenia. Polacy, którzy w ciągu wojny ponieśli największe ofiary krwi i mienia, mimo wszystkich prowokacyj, popełnionych wobec nich, czynią wszystko, by swój program już w czasie wojny światowej zrealizować. Kwestya polska będzie musiała być przedmiotem rozważań kongresu światowego i na nim być rozstrzygnięta, jak spodziewać się należy — zgodnie z życzeniem narodu polskiego.

Mimo manifestu z 5 listopada 1916 oba obszary okupacyjne pozostają w mocy. Stworzono pozór administracyi politycznej z pięknie brzmiącem nazwiskiem Rady Regencyjnej, aby Polakom dać pozór niezawisłości, natomiast w rzeczywistości ciąży tam pięść zdobywcy.

Mowca wdzięczny jest hr. Czerninowi za jego szczerość, z jaką omawia kwestyę austro-polską. Stronnictwo mowcy nie było za tem rozwiązaniem, ani nie wierzyło w możliwość tego rozwiązania, ponieważ wiedziało, że rozwiązanie kwestyi polskiej zawisło jest tylko od Niemiec. Traktat pokojowy brzeski i tajne traktaty udowodniły, że hr. Czernin ma słuszność, gdyż już w tych traktatach dokonano podziału Polski. Pozostaje jeszcze tylko granica zachodnia Polski, ale i ta ma być poprawiona.

Mowca wyraża solidarność swego stronnictwa z temi stronnictwami słowiańskiemi, które na równi z Polakami dążą do pełnej wolności i nie chcą być pod jarzmem niemieckiej środkowej Europy. Koło polskie nie zrozumiało, czy też nie chciało zrozumieć zbliżenia się do stronnictwa czeskiego i południowych Słowian. Stronnictwo mowcy pragnie szczerze nawiązane z temi stronnictwami stosunki w przyszłości jeszcze bardziej zacieśnić, aniżeli dotąd. Mowca wyraża wkońcu nadzieję, że Rusini wnet się przekonają, że porozumienie z Polakami leży w interesie ich własnej przyszłości i jest nieodzownem. Do takiego porozumienia z pewnością przyjdzie, jeżeli wykluczy się obcych pośredników.

Na tem obrady przerwano.

Odczytano następnie wniosek posłów Waldnera, Hausera, Stanka, Tertila, Seitza, Koroszca, Petraszewicza, Wasilki, Iscopescula, Głąbińskiego, Daszyńskiego i towarzyszy w sprawie zajść na froncie południowo-zachodnim, opiewający:

Wzywa się rząd, aby udzielił szczegółowych wyjaśnień o zajściach na froncie południowo-zachodnim i w głębi kraju.

Wniosek odpowiednio do umowy, jaka przyszła do skutku między stronnictwami, postawiony będzie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Prezydent Izby zabrawszy głos oświadcza, że właśnie otrzymał zawiadomienie, **iż prezydent ministrów dr Seidler wraz z całym rządem podali się do dymisyi i dymisya została przyjęta** (oklaski na ławach czeskich), a rząd otrzymał polecenie sprawowania urzędu aż do utworzenia nowego gabinetu. Odpowiadałoby to zwyczajom parlamentarnym, aby odroczyć posiedzenia Izby. Jednakże prezydent ministrów jest zdania, że ze względu na przedmiot, stojący pod obradami, dyskusyę będzie można kontynuować. Również sądzi prezydent, że pewne sprawy natury niepolitycznej będą mogły być załatwione, albowiem rząd otrzymał polecenie dalszego prowadzenia agend. Wobec tego, że czas Izby jest ograniczony, proponuje prezydent, aby następne posiedzenie odbyć dzisiaj, we wtorek i to z następującym porządkiem dziennym: Dalszy ciąg dyskusyi nad wnioskiem Stranskyego, wniesiony wczoraj wniosek w sprawie zajść na froncie południowo-zachodnim a wreszcie przed innymi punktami dzisiejszego porządku dziennego dyskusya nad przedłożeniem o dodatkach drożyźnianych dla nauczycieli.

Wniosek prezydenta przyjęto i na tem posiedzenie zamknięto.

Obrady komisyi budżetowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 lipca.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej prezydent S y l w e s t e r zaproponował, aby, zgodnie ze zwyczajom parlamentarnym, wobec dymisyi całego gabinetu, odroczyć dyskusyę aż do utworzenia nowego gabinetu.

Poseł K o l i s c h e r postawił wniosek, aby przewodniczący komisyi prosił Izbę o przedłużenie terminu, wyznaczonego komisyi dla zdania sprawozdania o prowizoryum budżetowem.

Propozycye przewodniczącego i wniosek Kolischera przyjęto.

Poseł K o l i s c h e r cofnął ze względu na zmienioną sytuacyę wniosek swój, postawiony w ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.

Komisya uchwaliła następnie wziąć pod obrady uchwałę Izby panów o dodatkach drożyźnianych dla nauczycieli.

Referent T e u f e l proponuje przyłączenie się do uchwały Izby panów.

Poseł S t a n e k wnosi, aby uchwalono również wnioski posła Staneka i Koroszca o udzielenie nauczycielom szkół pospolitych i wydziałowych dodatków na zakupna na rok 1918.

Sprawozdawca oświadcza, że wniosek ten pokrywa się z wnioskiem, uchwalonym w roku zeszłym, oraz, że jest gotów wystąpić za jego przyjęciem. Jednak jest rzeczą zrozumiałą przez się, że przedtem musianoby porozumieć się z nowym rządem, celem osiągnięcia praktycznego rezultatu.

Szef sekcyi G o t t l i e b prosi komisyę o przyłączenie się do uchwały Izby posłów i o odrzucenie wniosku Staneka.

W głosowaniu **przyjęto bez zmiany uchwałę Izby posłów. Również uchwalono wniosek posła Staneka.**

Poseł P a c h e r proponuje rezolucyę, wzywającą rząd, aby nauczycielstwu poszczególnych krajów umożliwił zaopatrzenie się w środki żywności i przedmioty użytku, ewentualnie w drodze istniejących już organizacyj. **Rezolucyę te przyjęto po krótkiej dyskusyi, poczem posiedzenie zamknięto.**

Tworzenie armii ukraińskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 23 lipca.

Pierwszym krokiem do utworzenia armii ukraińskiej jest rozporządzenie, ogłoszone dnia 20 lipca przez hetmana. Rozporządzenie to zarządza pobranie 5.000 rekrutów z rocznika 1899 dla formującej się właśnie w Kijowie dywizyi. Ministerstwo ustali liczbę rekruta, jaką ma dać każdy okręg. Ochotnicy, liczący 18 do 25 lat, nie będą przyjmowani. Czas służby w artyleryi i piechocie wynosi dwa lata, w innych gatunkach broni trzy lata. **Pobór ma nastąpić dnia 31 lipca br.**

Postulaty nauczycielskie.

(Telefonem).

Lwów, 23 lipca.

Wczoraj w południe deputacya nauczycieli ludowych, wybrana na niedzielnem wiecu, udała się do Wydziału krajowego. Z powodu nieobecności marszałka kraju oraz prezesa Wydziału kraj. dra Pilata, którzy bawią poza Lwowem, deputacyę przyjął członek Wydziału kraj., p. Dąmbski. Deputacya przedłożyła mu memoryał z rezolucyami, uchwalonemi na niedzielnym wiecu, poczem p. Dąmbski oświadczył, że rozumie bardzo dobrze ciężką sytuacyę nauczycielstwa ludowego, że jednak załatwieniu życzeń nauczycielstwa stał na przeszkodzie brak środków pieniężnych, zawiadomił dalej deputacyę, że sprawa dodatku drożyźnianego w myśl wniosku posłów Teufla i Hummera została przez Wydział krajowy wygotowana a akta tej sprawy wysłano do Wiednia.

Następnie deputacya, prowadzona przez prezesa Nowaka z Krakowa i p. Smulikowskiego ze Lwowa udała się do Rady szkolnej krajowej i przedłożyła tensam memoryał radcy Okęckiemu.

Zakończenie strajku w wojskowych komisyach zasiłkowych.

(Telefonem).

Lwów, 23 lipca.

Strajk w komisyach zasiłkowych został zakończony. Z dniem dzisiejszym wszystkie komisye podejmą pracę, zarówno we Lwowie, jak w Krakowie i na prowincyi.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie strajkujących we Lwowie, na którem przewodnicząca komitetu organizacyjnego, p. Różycka, złożyła sprawozdanie z przebiegu deputacyi strajkujących u namiestnika hr. Huyna i wiceprezydenta namiestnictwa Decykiewicza. Zarówno namiestnik, jak wiceprezydent Decykiewicz, przyjęli deputacyę bardzo życzliwie, oraz zgodzili się na wszystkie żądania strajkujących z wyjątkiem podwyższenia pensyj, które zależy od ministerstwa, przyrzekli jednak jak najgorętsze poparcie w tym kierunku. Ponadto przyrzeczono funkcyonaryuszom ubezpieczenie w kasach chorych, oraz zapewniono deputacyę, że strajkujący nie będą pociągani do odpowiedzialności z powodu strajku.

Zebrani podziękowali przewodniczącej za pracę i starania; również przyłączyła się do tego przedstawicielka krakowskiego komitetu strajkowego.

Następnie przemawiali: p. Dulębianka i inżynier Hausner, podnosząc znaczenie moralne i materyalne sukcesu i zachęcając do organizacyi.

Ochrona lokatorów.

(Telefonem).

Lwów, 23 lipca.

Wczoraj wieczorem odbył się w sali ratuszowej wielki wiec lokatorów. Przewodniczył b. rektor politechniki, Hauswald, na sekretarzy powołano pp. dra Bubera i dra Łukasa.

Referował dr S t ę p n i a k, przedstawiając fatalny stan kwestyi mieszkaniowej we Lwowie i podnosząc konieczność zrzeszenia się lokatorów do walki z brakiem i drożyzną mieszkań. W tym celu organizuje się we Lwowie towarzystwo p. n. »Ochrona lokatorów«. Mowca przedstawił w ogólnych zarysach plan działalności tego towarzystwa i jego zadania, wzywając, aby jak najszersze koła przystąpiły do nowego towarzystwa.

Następnie przemawiali radni miejscy ks. Rożański, dr Buber i inni, poczem wnioski referenta co do celów i zadań towarzystwa uchwalono, a następnie ukonstytuowano nowe towarzystwo p. n. »Ochrona lokatorów«, wybierając wydział, komisyę nadzorczą i sąd polubowny.

Katastrofa samolotu pocztowego.

Budapeszt, 23 lipca.

Samolot pocztowy, pełniący służbę pomiędzy Wiedniem a Budapesztem, spadł pod Mattjasföld na ziemię **i zagrzebał w gruzach obu pilotów. Wachmistrz Nemet umarł z ran, stan zdrowia porucznika Tomaska jest poważny.** Listy do Wiednia zabrał inny samolot.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Laskę srebrną

zostawiłem podczas deszczu w bramie przy ul. Potockiego 3, dnia 16, proszę oddać za wynagrodzeniem 50 K, przy ul. Asnyka 9, II piętro. 8247

Papierosy

egipskie, z tabakonu, zdrowe do palenia, sprzedaje tylko pudełkami po 100 sztuk za 6 K Jerzy Machalik, ul. Duchacka 7, Prądnik Czerwony, Kraków. 8248

Jedynem zabezpieczeniem przed kradzieżami

jest zamek Wertheimowski, kombinowany. Zgłoszenia: Ślusarnia Ludwika Halperna, ul. Dietlowska 54, II piętro. 8249

Do wynajęcia

dwa pokoje lub oddzielnie z kuchnią lub bez, umeblowane b. przyzwoicie, zaraz lub od 1 sierpnia. Gaz we oświet., łazienka. Ul. Krowoderska l. 68, III p., na prawo. Wiadomość tamże od g. 3 po poł. 8229 1 2

Mężczyzna

w poważnym wieku, kilkanaście lat na własnej dzierżawie, tuż przed wojną przez nieprzyjaciela kompletnie zniszczony, dobrowolnie ewakuowany, prosi o pracę, jako rachmistrz-pisarz, magazynier, wogóle do pilnowania gospodarstwa rolnego przy gospodarstwie ziemskiem, lub w Krakowie, w fabryce lub zakładzie przemysłowo handlowym i t. p. Zgłoszenia pod „Ewakuowany 68" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8230 1 2

Do wynajęcia.

Konia z wozem i parobkiem dam na zarobek do wożenia węgli, materyałów i t. p., najchętniej na dniówkę, lub sprzedam tego konia z wozem i należnemi do wozu przyborami. Wiadomość: ul. Krowoderska l. 68, III p., na prawo, od godz. 3 po poł. 8231 1 2

Egzam. maszynista

godny zaufania, umiejący dobrze obsługiwać maszyny parowe, wolny od wojska, jak najlepiej obeznany z wszelkiemi robotami przy maszynach parowych, benzynowych, młocarniach, maszynach gorzelnianych, przy elektrycznem oświetleniu i akumulatorze i t. d. szuka stałego pomieszczenia. Objęcie służby możliwe zaraz. Jako mający 50 lat właśnie, został uwolniony od wojska. Zgłoszenia: Antoni Brabec, Praga, VII, ul. Manina 796. 82.9

50 K dam

za wyszukanie umeblowanego pokoju z kuchnią, najchętniej w pobliżu dworca kolejowego. Zgłoszenia listowne pod „Mieszkanie" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8245 1 3

Zakład artystycznej fotografii „ADELA"
Kraków, ul. Grodzka l. 49
poszukuje inteligentnej **kasyerki** lub **ekspedyentki**, ewentualnie **panny biurowej**, jak również **panny do praktyki**. 8246 1 3

Kursaprawnicze

„Jus" Kraków Garbarska 6 „Jus"

wypróbowany system przygotowania

pisemnego

do wszystkich egzaminów prawniczych. 7860 3 0

Nicowanie

ubrań przyjmuje

A. Bross

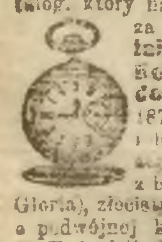
Kraków, Floryańska 44
tuż obok Bramy Floryańskiej. Telefon Nr 3269. 2511 17 0

Kamienicę

3 p., w Wiedniu, w 1906 r. zbudowaną, 15 minut tramwajem z I dzielnicy, stacya tramwajowa przed domem, 3 fronty, 32 okien frontu, 9 sklepów, restauracya z koncesyą urządzona, 65 lokat., elektryka, administrator energiczny, Polak, 600 K rocznie, dochód przy niskich czynszach około 26.000 K, dług na I m. Banku hip. 150.000 K, sprzeda J. Ropski, Kraków, ulica Szewska l. 5, za cenę 450.000 K. 7803 4 5

8 halerzy

(na kartę koresp.) kosztuje mój katalog, który na żądanie wysyła się za darmo. **Pierwsza fabryka zegarów Jan Konrad, c. i k. nadw. dostawca**, Brux Nr 1871 (Czechy). Niklowy lub stalowy kotwicowy zegarek ..., 18 i 30 K, z białego metalu (srebra Gloria), złocisty lub stalowy remont. o podwójnej kopercie 35, 40, 50, 60 K, budzik 16, 18, 20 K, 3-letnie poręczenie. Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1167 43 120



DLA PRZEJEZDNYCH
I MIEJSCOWYCH
BAR NARODOWY

Kraków, plac Maryacki L. 3 — vis á vis kościoła N. P. Maryi

poleca P. T. Publiczności: pokoje gościnne, gabinety z osobnem wejściem. Bufet zimny i gorący, oraz śniadania, obiady i kolacye. Duży wybór wędlin wieprzowych. Wódki i likiery. Wina różnorodne i szampańskie. Piwo beczkowe i flaszkowe.

Ceny umiarkowane. 8261 1 3 Ceny umiarkowane.

Poszukujemy do wypożyczenia

maszyny do pisania

za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pisemne pod adresem: Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo Rolników w Krakowie, skrytka pocztowa 46. 8204

Urzędniczka

(korespondentka) pisząca biegle na maszynie, przyjmie zajęcie wieczorne. Zgłoszenia pod „Wieczorne zajęcie 13" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8237 1 2

Prześliczny

zdrowy, siedmioletni chłopczyk, z rodziny ziemiańskiej, osierocony wskutek wypadków wojennych, do oddania za własnego zamożniejszej rodzinie. Zgłoszenia przyjmuje Franciszek Łukaszczyk poste restante Zakopane. 8145 1 2

Poszukuje się

biegłej korespondentki

w języku polskim i niemieckim, umiejącej stenografować i pisać na maszynie, **z dłuższą praktyką**. Zgłoszenia pisemne pod adresem: Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo Rolników w Krakowie, skrytka pocztowa 46. 8203

Parcela 1000 s²

w parku, w Bronowicach Wielkich, z budynkiem gospodarczym, który może być przebudowany na mieszkalny, do sprzedania. Wiadomość: gospodarz Kusiński, naprzeciw szkoły. 8211 1 2

Urzędnik biurowy

młody, wolny od wojska, poszukuje w Krakowie posady na kilka godzin dziennie. Zgłoszenia: A. Silber poste restante Kraków. 8213 1 5

Portyer

władający językami, z praktyką w pierwszorzędnych hotelach, poszukuje zajęcia; może być na wyjazd. Kaucya na żądanie. Zgłoszenia pod **Portyer** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8229 1 3

Kelner

znający dobrze swój zawód, młody, wolny od wojska, poszukuje zajęcia. Kaucya na żądanie. Zgłoszenia pod **Kelner** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8283

Zabiegajski

ma list w Administracyi „Nowej Reformy". 8215

Inteligentna panna

lat 28, przyjmie miejsce gospodyni na wsi, najchętniej na plebanii, z warunkiem dobrego obejścia się. Zgłoszenia pod „Sama" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8262 1 3

Wioska

160 roli b. dobrej, 20 łąk, 3 lasu, budynki murowane, 20 klm Lwów, od stacyi 1 klm (2.750—2.900 K) Lichańska poste restante Kraków. 8260 1 3

Dwie panienki

albo dwóch uczniów, najchętniej dzieci właściciela ziemskiego przyjmie na pensyę intel. rodzina. Pomoc w nauce zapewniona. Zgłoszenia pod „Dobra opieka" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8244 1 3

Poszukuje ucznia

z kl. V lub VI gimn. realn., specyalisty z matematyki i geometryi wykreślnej, dla przerobienia materyału półrocznego z kl. V. celem zdawki. Zgłoszenia uczniów ze świadectwami od godz. 10—12 i 3—6. ul. Lubicz l. 22, II p., na lewo. 8282 1 2

Fortepian

samogrający, z dużą ilością nut oper i operetek do sprzedania. Oglądać można w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Pałac Spiski, między godz. 10—12 przed poł. i 3—6 po poł. 8214 1 4

Buchalter

rutynowany, samodzielny bilansista potrzebny zaraz. Obeznani z buchalteryą przedsiębiorstw węglowych mają pierwszeństwo. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Posada stała, warunki bardzo dobre. Oferty, względnie osobiste zgłoszenia do c. k. Zarządu przymusowego Sosnowieckiego Towarzystwa kopalń węgla w Zagórzu ad Dąbrowa, Królestwo Polskie. 8044 5 5

Koncesyonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo Główne Biuro kupna i sprzedaży realności, will, folwarków, lasów

Jan Ropski
w Krakowie ul. Szewska l. 5

kupuje i sprzedaje realności, wille, dobra, lasy i. t. d. Adres dla telegramów: Ropski Kraków. Telefon Nr 2248. Biuro otwarte cały dzień od 8-mej rano do 8-mej wieczór. 6393 13 15

Walne Zgromadzenie

odbędzie się w Stowarzyszeniu pożyczkowem i oszczędności „Wzajemna Pomoc" w Dobczycach dnia **4 sierpnia 1918 r.** o godzinie 5 po południu z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokoła z ostat. Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1917,
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4) Rozdział czystego zysku z roku 1917.
5) Wybór 4 członków Rady nadzorczej. 8320
6) Wnioski członków.

Dobczyce, dnia 16 lipca 1918.

Za sekretarza: **Piotr Boy.** Prezes: **Maksymilian Iskierski.**

PUROLIN

jedyny, nieszkodliwy, tani środek do prania, czyszczenia i szorowania

bardzo praktyczny w użytku domowym, przemyśle i dla zakładów sanitarnych, a w szczególności dla robotników, jak metalowców, drukarzy i t. d. — Do nabycia

W SPÓŁCE NAFTOWEJ „KARPACYA"
Kraków, ul. św. Jana L. 10. Telefon 1031.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie za zaliczką. 8017 3 3

Ogłoszenie.

Zarząd masy konkursowej inż. **Zygmunta Piotrowicza** sprzeda w drodze ofertowej należące do masy:

Fabrykę konstrukcyj żelaznych, oraz odlewnię żelaza i metali, położone na Zniesieniu, połączone torem przemysłowym z siecią kolei żelaznych.

Obszar realności fabrycznych wynosi około 9000 m².

Bliższych informacyj co do inwentarza, obciążenia hipotecznego itd. udzieli kancelarya zawiadowcy masy adw. Dra **Józefa Ulama we Lwowie, ul. Kołłątaja 12** w godzinach po poł. między 4 a 6.

Przedmiot sprzedaży oglądać można w dniach powszednich za uprzedniem zgłoszeniem się u zawiadowcy.

Oferty wnosić należy zaopatrzone we wadyum w kwocie 30.000 koron do rąk zawiadowcy masy, najdalej do **końca sierpnia b. r.**

Oferta wiąże oferenta do końca września b. r.

Zarząd masy zastrzega sobie prawo uwzględnienia i niższej oferty, oraz odrzucenia wszystkich ofert.

Oddanie posiadania nastąpi w 4 miesiące po zatwierdzeniu oferty.

8349 1 2 Adw. **Dr Ulam.**

SIGORIN

niszczy zdumiewająco szybko 7424 11 12

PLUSKWY

Flaszka na próbę 4 K, wielka flaszka 15 K, strzykawka 2 K.

Wszelkie zamówienia przesyłać wprost do

Apotheke „Zur Hoffnung" in Pécs Nr 27 (Węgry).

Wyłączna sprzedaż jest do oddania na poszczególne miasta.

L. pres. 62/18. 7964 2 2

Konkurs.

Komenda powiatowa poszukuje sił biurowych a to:

1) Pomocniczej siły konceptowej;
Wymogi: ukończona szkoła średnia, biegłość w języku polskim i niemieckim.
2) Maszynisty (tki):
Wymogi: biegłość pisania na maszynie w języku polskim i niemieckim.
3) Pomocnika (cy) kancelaryjnego (ej):
Wymogi: rutyna w dziale protokołu i registratury, znajomość języka polskiego i niemieckiego.

Świadczenia ze strony Komendy powiatowej:

Ad 1) 300 koron miesięcznie.
Ad 2) i 3) 120 koron miesięcznie z prawem awansu po trzech miesiącach, oraz wikt za darmo w menaży oficerskiej.

Pomocnicza siła konceptowa ma prawo korzystania za zapłatą z oficerskiej menaży (5·05 K dziennie).

Wszystkie te trzy kategorye otrzymują wolne pomieszkanie (ad 1) osobny pokój, ad 2) i 3) wspólny pokój z drugim pracownikiem tej samej kategoryi), opał, światło, wolny przejazd koleją i opiekę szpitalną.

Reflektanci winni wnosić podania z podaniem wieku, religii, narodowości, oraz krótkiem curriculum vitae; fotografia pożądana.

C. i k. Komenda powiatowa w Lubartowie.

Lubartów, dnia 5 lipca 1918 roku.

Komendant powiatu: **Niklas.**

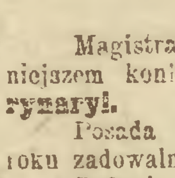
Wieczorny kurs maturyczny

dla ludzi w dzień zajętych, a chcących uzupełnić swe studya, otwiera się w sierpniu. — Wpisy: ul. Jabłonowskich 20, I p., na lewo, w godz. 6—7½. 7812 5 15

Nasiona rzepy ścierzanki

białej, okrągłej, z zieloną główką, 1 kg 80 K, 100 gr 9 K. Bratki wielkokwiatowe, digitalis, kampanule, goździki ogrodowe, pełne, stokrotki, mieszane, 10 gr 8 K, porcya 1 K; sałata Nansena zimowa 10 gr 4 K, cineraria mieszane, porcya 1 K. Wysyła, dopóki zapas starczy, po nadesłaniu połowy należytości (reszta za zaliczką) 7214 5 6

Zakład ogrodniczy Ignacy Puc, Bochnia.



Kupujemy i sprzedajemy

BECZKI

z wina, wódki we wszelkich wielkościach, także kadzie. **Adler & Sohn** handel beczek i wina. Wiedeń III, Rasumofskygasse 27. Telefon 3570. 7979 5 0

L. 3441. 8071 3 3

Konkurs.

Magistrat król. woln. miasta Jaworowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **miejskiego lekarza weterynaryi.**

Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie, a po roku zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane należy wnieść do Prezydyum Magistratu najpóźniej do **31 lipca 1918** przy równoczesnem podaniu żądanych warunków i poborów.

Magistrat król. woln. miasta Jaworowa.

Jaworów, dnia 6 lipca 1918.

Burmistrz: **Lachowicz** m. p.

ANTYKWARNIA

poleca następujące książki po okazyjnych cenach: Macfall: Historya malarstwa, komplet 70 zeszytów. Momsen: Historya rzymska, komplet 4 tomy. Meyer Rotschild: Bibliotek, komplet 30 tomów, opraw. Dzieła Mickiewicza 3 tomy. Słowackiego 2 tomy i Goszczyńskiego 6 tomów wydanie Piniego, ozd. opraw. całość 90 K. Herbarz: Łoszczyca 2 tomy 70 K. Statten: Heilmethode 3 tomy. Forel: Zagadnienia seksualne 2 tomy 14 K. Biblioteka Klasyków filozofii. Windelband: Platon, Siebeck: Arystoteles i inne po 3·50 K tom. Żuławski: Ijola 3 K. Mam na składzie książki historyczne i powieściowe. Kupuję książki szkolne, prawnicze, medyczne oraz biblioteki, zawierające książki różnej treści. Antykwarnia **R. Spingarn, Kraków Szpitalna 4,** w sieni obok zegarmistrza. 8157 2 2

Suszarnie owoców i jarzyn, urządzenia do wyrobu marmolady, maszyny do obierania ziemniaków, przecieraczki 8004 2 2

Friedrich Rotter Wiedeń, IV.

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

używanych wozów wszelkich typów

także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń, II.,** Praterstrasse 72 hotel Nordbahn. Tel. 44.406. Korresp. w języku niem. 36 80 0

L. 2395. 7832 3 3

Ogłoszenie.

Krajowy Zakład dla umysłowo chorych w Kobierzynie pod Krakowem przyjmie zaraz **maszynistę** na warunkach:

1) płaca roczna w kwocie 1600 K;
2) prawo do trzech dodatków trzechletnich po 200 K;
3) prawo do mieszkania w budynkach zakładowych z opałem i oświetleniem, według uchwalonego przez Wydział krajowy deputatu;
4) dodatek funkcyjny w kwocie 576 K;
5) dodatek drożyźniany od 972 K — 3024 K, zależnie od stosunków familijnych.

Podania, wystosowane do Wydziału krajowego wraz z dołączeniem świadectw, należy wnosić na ręce Dyrekcyi Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie do **25 lipca 1918 r.**

Kobierzyn, dnia 5 lipca 1918.

Dyrekcya Zakładu.

Zastępczyni

potrzebna dla mego, od wielu lat istniejącego miejsca przyjęć. Musi ona oprócz języka polskiego być zupełnie biegłą także w języku niemieckim w słowie i piśmie i złożyć kaucyę. 7670 3 3

Zgłoszenia w języku niemieckim z fotografią przesyłać pod adresem:

Erste Brünner chem. Wasch-Anstalt und Färberei

R. Tschörner

Brünn, Färbergasse 5.

Wyroby

„SIDONIA"

torty, babki (w proszku), kremy i galaretki owocowe w kilkunastu smakach do nabycia w fabrycznym składzie

A. Sykułowskiej
Kraków, ul. św. Anny 4.

7970 4 0

Poszukuję

lokalu na sklep

w śródmieściu lub w pobliżu tegoż. Zgłoszenia pod A. H. 11 przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8106 2 3

Koncypient adw.

ze studyami, oraz siedmiomiesięczną praktyką sądową i adwokacką we Wiedniu, władający językiem polskim, niemieckim i trochę czeskim, szuka posady. Zgłoszenia pod 8138 przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8138 2 2

Dam

1 kg kawy, 1 l oliwy stołowej, 5 dkg herbaty ros., oraz wskażę 3 pokoje z elektryką lub 2 pokoje z komfortem za wyszukanie mieszkania zaraz, najdalej do 1 października z 4 lub 3 pokoi z komfortem (gaz pożądany), w III. lub IV. dz. (św. Salwator). Zgłoszenia: Groble l. 17, parter na prawo od 10—2. 8141 3 3

Omnibus

kryty, w dobrym stanie, na 16 osób, do sprzedania. Bliższa wiadomość u Hermana Finka w Nowym Sączu, Załubińcze. 8156 3 4

Kupno okazyjne!

Sprzedam zaraz parcelę budowlaną „Narożnik", na której znajduje się duży, murowany magazyn parterowy wraz z stajnią i podworcem wjazdowym, w śródmieściu, w Dz. XXII, nadający się na każdy przemysł rękodzielniczy lub na fabrykę. Zgłoszenia pod „Kupno okazyjne" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8175 2 2

250 K nagrody

za wyszukanie mieszkania, złożonego z 2 pokoi i kuchni w śródmieściu. Elektryka lub gaz. Zgłoszenia pisemne pod „Mieszkanie" do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, ul. Jagiellońska l. 7. 8144 3 3

Zdolny malarz

poszukuje zaraz zajęcia. Zgłoszenia Podgórze, ul. Kilińskiego l. Aniela Godyń. 8160 3 3

Wolny od wojska

poszukuje zajęcia jako rysownik, z ładnem pismem. Zgłoszenia: Podgórze, ul. Kilińskiego l. Aniela Godyń. 8161 3 3

Młynki

do mielenia zboża. „Labora", Wadowice, ul. Tatrzańska l. 33. 8169 2 4

Poszukuje się

zaraz dla panienki ładnego pokoju w okolicy Grobli, za wynagrodzeniem 50 K. Firma Bèze, Sukiennice l. 11. 8171 3 3

Abituryent gimn.

rutynowany korepetytor, udziela lekcyj i przygotowuje do egzaminów. Zgłoszenia list. pod C. C. przyjmuje Adm. „N. Reformy". 8180 3 3

Pomocnika fryzyerskiego

z pensyą miesięczną 300 K, poszukuje Julian Maternowski, Kraków, Rynek l. 29. 8162 2 3

Kupię

dom z ogrodem w większem lub mniejszem miasteczku przy kolei. Zgłoszenia z opisem i ceną pod S. L. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8172 2 3

Ekspedyentki

z dobrą figurą poszukuje magazyn okryć damskich:

B. Baum, Kraków, Grodzka 15. 8216 1 3

Poszukuje się

w zachodniej Galicyi majątku kilkusetmorgowego. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Dyrekcya Związku ekonomicznego Kółek rolniczych, Lwów, ul. Mickiewicza l. 26. 7966 2 3

Rower damski francuski

sukno na płaszcze, kasa ogniotrwała mała, portyery wschodnie i salonik mebli giętych do sprzedania w 8198 3 3

Hali Licytacyjnej, Bracka 6.

Dozwolonych do wywozu środków spożywczych

wszelkiego rodzaju dla gmin miejskich, kopalń, zakładów **poszukuje się** do kupna. Poważne zgłoszenia, ewent. z próbkami, możliwie od wytwórców, nadsyłać pod adresem: Handel hurtowny E. Weiss, Morawska Ostrawa, ul. św. Łukasza 4, telef. 478. (Rok założenia 1900). 8201 2 3

TABARIN

uznany za najlepszą namiastkę tytoniu Rozporządzeniem c. k. ministerstwa skarbu wszędzie dozwolony do sprzedaży. 120 paczek po 50 h 34 K, 600 paczek 160 K. 500 papierosów z najlepszej namiastki 20 K. 7265 6 11

Wszystko opłatnie za zaliczką.

Fabryka „Tabarin" H. Zelinka, Pisek (Czechy).

SANDAŁY



z ruchomemi podeszwami z drzewa, wykonane podług przepisu, poleca tylko handlom

L. BRAUNSTEIN, WIEDEŃ I., GRIECHENGASSE 7. 6850 9 0

Największym światowym wynalazkiem

jest

PIWO-lin

z którego za 60 hal. otrzymasz 14 litrów wyśmienitego piwa

podług recepty, dołączonej do każdego woreczka.

Tysiące pochwał najkompetentniejszych mężów.

Niech każdy bez różnicy: kupiec, przemysłowiec, rolnik, czy osoba prywatna spieszy nabyć ten cenny produkt jeszcze dziś, przed wyczerpaniem zapasów.

Przy dzisiejszem drogiem i lichem piwie, wobec panujących upałów — Piwolin oddaje nieocenione usługi i jest w tej porze niezbędnym wprost artykułem dnia.

Ceny: 5915 15 0

130 paczek	K 60	—	detail. 60 hal.
650 „	„ 280	—	„ 60 „
1300 „	„ 540	—	„ 60 „
2600 „	„ 1000	—	„ 60 „

V. JAN, fabryki chemiczne, Praga, VI., Vratislavova 5/29.

Dobrych przedstawicieli poszukujemy.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.